Rok XI. Nr 185 (2992)

SŁOWO

WILNO, Wtorek 2 sierpnia 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kioski M. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 8
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24. F. Juczewska.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

SYTUACJA POWYBORCZA W NIEMCZECH

Dziwne obyczaje prasy polskiej

Wynik wyborów uniemożliwia powstanie republikańskiej większości parlamentarnej. Wszystkie republikańskie stronnictwa razem wzięte, lecz bez komunistów, stanowią mniejszość. Ale koalicja hitlerowców i niemiecko - narodowych także większości nie daje. Większość mógłby uzyskać Hitler, gdyby się połączył z centrum. Wtedy i niemiecko-narodowi są mu niepotrzebni. Hitler i centrum tworzą większość.

Należy przypuszczać, że Hitler na taką kombinację nie pójdzie ani prędko, ani łatwo. Będzie raczej wolał pracować nad dalszem rozszerzaniem swoich szeregów, mając zapewniony stosunek przychylny rządu. Będzie wolał mieć zależny lecz przez siebie niefirmowany rząd v. Papena.

Taką przynajmniej relację dają niemieckie gazety w swoich powyborczych artykułach.

* * *

Kilka gazet polskich wspomina o naszym artykule, **stwierdzającym**, iż pakt o nieagresji nie wymaga dla ratyfikacji zgody parlamentu. Dziwne obyczaje prasy polskiej. Polemikę z moją tezą, którą poparłem przytoczeniem tekstu konstytucji, załatwia w ten sposób, że pisze się „nietęgi prawnik"; „pogląd ten jest przeciwny „zdrowemu rozsądkowi" itp. Ani cienia kontrargumentu prawniczego. Najwyraźniej widać, że ci, którzy zbywają moją tezę z taką nonszalancją, nie otworzyli nawet konstytucji na wskazanem miejscu.

Przytaczam więc brzmienie odpowiednich przepisów konstytucji 17 Marca w całości:

ART. 49. — Prezydent Rzeczypospolitej zawiera umowy z innemi państwami i podaje je do wiadomości Sejmu.

Umowy handlowe i celne, oraz umowy, które stale obciążają państwo pod względem finansowym, albo zawierają przepisy prawne, obowiązujące obywateli, albo też wprowadzające zmianę granic państwa, a także przymierza — wymagają zgody Sejmu.

Widać więc, że zasadniczo Pan Prezydent Rzeczypospolitej ratyfikuje umowy międzynarodowe i że tylko pewna kategorja umów wymaga zgody Sejmu.

Konstytucja zna 6 rodzai umów, które wylicza w drugim ustępie powyższego artykułu, wymagających zgody Sejmu. Żadna z tych kategoryj, jak tego dowiedliśmy, w zaatakowanym artykule, nie może być zastosowana do paktu o nieagresji, nawet z pomocą **największego** naciągania. Tenor Konstytucji pod tym względem jest aż nadto wyraźny i stanowczy. Pakt o nieagresji nie jest umową celną, handlową, ani finansową, nie wymaga wydania żadnej ustawy, zawierającej przepis prawny, nakładany na obywatela. Nie jest też przymierzem.

Dlaczego o tem piszemy i dlaczego to jest ważne?

Bynajmniej nie ze względów polityki zagranicznej. Ratyfikuje każdą umowę Prezydent i dla zagranicy tylko podpis Prezydenta jest miarodajny, bo w nim się wyraża zobowiązanie państwa, a w jaki sposób doszło do zgody, czy decyzji położenia tego podpisu, to już jest kwestją wewnętrzną. Interesuje nas ta sprawa wyłącznie ze względów konstytucyjnych. Dnia 17 marca 1921 r. uchwalono Konstytucję, wyolbrzymiającą znaczenie i kompetencje parlamentu. W tych czasach z całej prasy polskiej tylko „Czas" i ja wskazywaliśmy na niebezpieczeństwa, stąd płynące. Ale na tem nie poprzestano. Od 1921 r. drogą praktyki, interpretacji i zwyczajów nadal jeszcze rozszerzano i bez tego tak wielkie uprawnienia Sejmu. Chwała Bogu, od 1926 r. ta sama praktyka zaczęła działać w stosunku odwrotnym. Ale złą stroną jej było, że działała okolicznościowo, od wypadku do wypadku, pomijając kwestje, w których aktualnie rząd nie był zainteresowany, chociażby te kwestje miały największe pod względem zasadniczym znaczenie.

Ramy uprawnień Prezydenta w kierowaniu polityką zagraniczną należą właśnie do tych spraw zasadniczych. W r. 1920 o kierunku, którego się trzymać powinna dyplomacja polska, decydował głos przedstawiciela związku dozorców domowych, zasiadającego z łaski chrześcijańskiej demokracji w sejmowej komisji spraw zagranicznych. Obecnie, wobec rozczulającej jednomyślności, jaka panuje w Polsce, na temat linji naszego państwa w polityce zagranicznej nasze ministerstwo spraw zagranicznych nie jest zainteresowane bezpośrednio w obronie prerogatyw rządu co do spraw polityki zagranicznej. A przecież są to sprawy zasadnicze. Przecież polityka zagraniczna zupełnie tak samo, jak wojsko, powinna być strzeżona przed zbytnią ingerencją Sejmu.

Powtarzam więc, że z punktu widzenia praktycznego sprawa ta jest bez znaczenia. Wszyscy dobrze wiedzą, że większość sejmowa nie odmówi w tej sprawie rządowi pełnego swego poparcia, jak zresztą w każdej innej sprawie poważniejszej. Ale kwestja jest ważną ze względów zasadniczych, dla walki o należytą interpretację Konstytucji obowiązującej, dla pracy nad układaniem zrębów Konstytucji przyszłej.

Raz jeszcze: jakie dziwne i jakie nieprzyjemne są obyczaje prasy polskiej! Można oczywiście prowadzić polemikę najostrzejszą, ale gdy ktoś cytuje artykuł Konstytucji, mówiący najwyraźniej **biało**, nie można z wielkiem poczuciem własnej wyższości twierdzić przeciwnie, że to jest **czarno**, nie mając na poparcie swego poglądu innego argumentu, jak lekceważące wzruszenie ramion. **Cat.**

INCYDENT Z FLAGĄ NARODOWĄ

Protest Rządu Polskiego

W niedzielę o godz. 10-ej rano zjawił się u dozorcy domu przy ul. Aleja Róż nr. 1 służący zamieszkałego tam radcy poselstwa niemieckiego barona von Rintelena i zażądał zdjęcia flagi narodowej, zawieszonej na kracie ogrodzenia.

Flaga została zdjęta, lecz z polecenia właściciela domu obywatela ziemskiego p. Mikulicza - Radeckiego zawieszono ją ponownie.

O godz. 3-ciej po południu posterunkowy policji zauważył jakiegoś nieznajomego zdzierającego zawieszoną flagę. Przy wylegitymowaniu sprawcy okazało się, że jest to sam p. baron Emil von Rintelen, p. o. bawiącego na urlopie posła niemieckiego.

Nota barona von Rintelena

WARSZAWA (1. -VIII — tel. własny) — Dziś rano radca poselstwa niemieckiego baron von Rintelen złożył w Ministerstwie Spraw Zagranicznych notę, w której protestuje przeciwko zawieszeniu flagi narodowej na domu, w którym on zamieszkuje, twierdząc, że flaga zawieszona była w ten sposób, iż czyniła wrażenie, jakoby wywieszona była przez niego samego, w ogródku, okalającym dom. W nocie tej protestuje jednocześnie baron von Rintelen przeciwko zejściu trzech policjantów do ogródka celem spisania protokułu.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych odpowie baronowi von Rintelen na jego notę. Tymczasem zaś za pośrednictwem posła polskiego w Berlinie dr. Wysockiego złożyło protest w niemieckiem Ministerstwie Spraw Zagranicznych przeciwko nietaktownemu wybrykowi dyplomaty, a jednocześnie powiadomiło dziekana korpusu dyplomatycznego w Warszawie o postępku jednego z członków tego korpusu.

Po spisaniu protokułu flaga została poraz drugi zawieszona.

W związku z incydentem wywołanym usiłowaniem zdjęcia w ciągu dnia 31 lipca flagi państwowej z domu, w którym wynajmuje mieszkanie radca poselstwa Rzeszy Niemieckiej, baron von Rintelen władze państwowe zarządziły dochodzenie w celu wyjaśnienia szczegółów zajścia i wyciągnięcia odpowiednich konsekwencyj.

PRASA NIEMIECKA O INCYDENCIE WARSZAWSKIM

BERLIN PAT. — Poranna prasa berlińska nie przyniosła ani słowa o fakcie usunięcia przez charge d'affaires poselstwa niemieckiego w Warszawie Rintelena flagi polskiej, wywieszonej w związku z niedzielnem świętem morza na parkanie ogrodu, otaczającego mieszkanie p. Rintelena. Prasa popołudniowa poświęca temu faktowi dużo miejsca, przedstawiając jednak sytuację w sposób, wyraźnie niezgodny z prawdą. — Dzienniki niemieckie twierdzą, że zajście to miało charakter złośliwej obrazy w stosunku do osoby p. Rintelena i prowokacji w stosunku do Niemiec.

NOWA szykana Gdańsku.

Uroczystości morskie w Gdyni

GDYNIA PAT. — Pan Prezydent Rzeczypospolitej, wraz z całem otoczeniem, marszałkami Sejmu i Senatu i przedstawicielami władz państwowych wyruszył w poniedziałek rano na zwiedzanie urządzeń marynarki wojennej.

Na pokładzie łodzi podwodnej „Wilk" spotkali Pana Prezydenta dowódca dywizjonu łodzi podwodnych komandor - ppor. Pławski oraz dowódca „Wilka" kpt. marynarki Mohuczy. Wspaniała postawa załogi, świetne wyekwipowanie łodzi wzbudziły podziw i zachwyt zwiedzających. Pan Prezydent Rzeczypospolitej żywo interesował się szczegółami technicznemi.

Następnie zwiedzono arsenał, poczem Pan Prezydent i jego otoczenie wyruszyli motorówkami na okręt R. P. „Wicher", stojący na redzie. „Wicher" z p. Prezydentem i otoczeniem na pokładzie wyruszył przy pięknej pogodzie w stronę Helu, gdzie łódź podwodna „Ryś" wykonała szereg manewrów, kilkakrotnie się zanurzając i wykonując inne ćwiczenia. Nad „Wichrem" unosił się wodnopłatowiec.

Z napotykanych po drodze kutrów i statków rybackich pozdrawiano Pana Prezydenta entuzjastycznemi okrzykami. Następnie „Wicher" powrócił do portu wojennego. Gdy Pan Prezydent Rzeczypospolitej ouszczał pokład, dano 21 strzałów armatnich.

Dziwny przypadek z Jędrzejowską

GDAŃSK PAT. — Dzisiaj statkiem „Warszawa" Polsko - Brytyjskiego T-wa Okrętowego powróciła po 2-miesięcznym pobycie w Anglji polska mistrzyni tenisowa Jadwiga Jędrzejowska. Ponieważ pociąg, którym Jędrzejowska miała odjechać do Krakowa, odjeżdża dopiero około godz. 8, pozostawała ona na statku do godz. 7 wieczorem, poczem wraz ze zrewidowanym już przez władze celne bagażem, miała odjechać na kolej.

W chwili jednak, gdy rzeczy miały być złożone do taksówki, zjawił się tajny agent policji gdańskiej i w niegrzecznej formie zażądał okazania mu dla ponownej rewizji bagażu i rakiet. Okazanego przez nią dokumentu ambasady polskiej w Londynie, stwierdzającego własność rakiet, agent policji nie przyjął do wiadomości, oświadczając, że nic go ten polski dokument nie obchodzi.

Ponieważ rewizja zajęła około 40 min. Jędrzejowska nie zdążyła na pociąg do Krakowa, co może utrudnić wzięcie przez nią udziału w meczu tenisowym pomiędzy Polską a Szwajcarją, który rozpoczyna się w Warszawie w piątek. Towarzyszący Jędrzejowskiej starszy mechanik statku „Lwów" p. Karczewski został podczas rewizji bagażu wydalony w niegrzeczny sposób przez policję z budki, w której odbywała się rewizja. O zajściu spisano w komisarjacie generalnym urzędowy protokół.

CZECHOSŁOWACJA, RUMUNJA I GRECJA PRZYSTĘPUJĄ DO PAKTU ANGLO-FRANCUSKIEGO

LONDYN. PAT. — Dzienniki podają, że Czechosłowacja, Rumunja i Grecja wyraziły gotowość przystąpienia do anglo - francuskiego paktu zaufania. Ogółem w chwili obecnej pakt ten obejmuje 11 państ. Europy zachodniej, centralnej i południowej. Cechą szczególną jest, że dotąd nie zgłosiło swego przystąpienia żadne z państw północnych. „Daily Telegraph" dowiaduje się, że Niemcy, które także przystąpiły do paktu, nie mają zamiaru wszczynać w jego ramach dyskusji co do równości zbrojeń, wychodząc z założenia, że jest to sprawa nietylko europejska, lecz wszechświatowa, tembardziej, że Stany Zjednoczone popierają niemieckie żądania.

TELEGRAMY

POWRÓT PREMJERA PRYSTORA

WARSZAWA. PAT. Pan Prezes Rady Ministrów Aleksander Prystor powrócił w dniu dzisiejszym z Gdyni, z uroczystości święta morza i objął urzędowanie.

ODEBRANIE DEBITU PISMU GDAŃSKIEMU

WARSZAWA. PAT. — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odbiera debit pocztowy czasopismu wydawanemu w Gdańsku w języku niemieckim pod tyt. „Danziger Neuste Nachrichten", ponieważ czasopismo to w treści zawiera cechy przestępstw, przewidzianych w art. 129 K. K. i w 65 U. K.

Ministerstwo przywraca natomiast debiut czasopismu „Danziger Landes-zeitung", wydawanemu w Gdańsku w języku niemieckim

OTWARCIE KOLEI STRZEBIN — WOŹNIKI

KATOWICE. PAT. W dniu 1 sierpnia odbyło się uroczyste otwarcie linji kolejowej na szlaku Strzebiń — Woźniki. Otwarcia linji dokonał wojewoda śląski dr. Grażyński. Po dokonaniu aktu poświęcenia linji, nastąpiło poświęcenie dworców kolejowych w Strzebiniu, w Psarach Śląskich, w przyst. Lubszy Śląskiej oraz dworca w Woźnikach. Nowa linja kolejowa ma na celu umożliwienie eksploatacji znajdujących się w tym okręgu złoży rudy żelaznej, cynkowej, węgla i wapienia. Ponadto ma na celu ożywienie eksploatacji okolicznych lasów i podniesienie gospodarcze wsi, Ogólna długość linji wynosi 13,850 m., wraz z torami stacyjnemi 22 klm. 200 m. Ogólny koszt budowy wynosi 5 i pół miljona złotych. Budowę wykonano kosztem skarbu śląskiego.

NOWY REKORD SZYBOWCA

KRÓLEWIEC. PAT. W Rossiten, na mierzei Kurońskiej, Lotte Orthand z Berlina pobiła dotychczasowy rekord kobiecy w locie bezsilnikowym, przebywając w powietrzu 5 godz. i 6 min.

STRASZNE UPAŁY W TOKIO

PARYŻ. PAT. Donoszą z Tokio, iż panują tam wielkie upały, dochodzące do 42°.

NIEUDANA PRÓBA REKORDU

LONDYN. PAT. Angielska lotniczka Bruce w towarzystwie swego męża oraz jednego pasażera wystartowała dziś o g. 14 z lotniska Cowes na olbrzymim hydroplanie „City of Portsmouth" z zamiarem pobicia światowego rekordu czasu pozostawania w powietrzu. Lotniczka zamierza pozostawać w powietrzu w ciągu miesiąca. Dotychczasowy rekord uzyskany przez Amerykanów Preresa i Huentera, wynosi 23 dni.

Według ostatnich wiadomości, hydroplan „City of Portsmouth" zmuszony był planować w pobliżu Portsmouth po 50-minutowym locie, prawdopodobnie wskutek nadmiernego obciążenia hydroplanu.

STRACENIE 44 KOMUNISTÓW

LIMA. PAT. Jak donosi komunikat urzędowy, 44 komunistów, którzy brali udział w rozruchach w miejscowości Trujillo w północnej części Peru, zostali straceni

KANAŁ ŚW. WAWRZYŃCA

NOWY YORK. PAT. Podpisany przez Prezydenta Hoovera traktat między Stanami Zjednoczonemi a Kanadą, dotyczący wspólnej budowy przez oba kraje kanału św. Wawrzyńca kosztem 800 miljonów dolarów, przewiduje połączenie kanałem długości 290 km. rzeki św. Wawrzyńca pod Montrealem z jeziorem Ontario. Budowa trwać ma 8 lat. Kanał ten przez ominięcie wodospadu Niagary umożliwi wielkim oceanicznym parowcom dojazd do wszystkich wielkich jezior. Równocześnie będzie źródłem wytwarzającym energję elektryczną 2 miljonów koni parowych.

SZCZĄTKI SAMOLOTU HAUZNERA

RZYM. PAT. „Popolo di Romai" donosi z Genui, że okręt „Esclamia" przywiózł tam wczoraj szczątki samolotu Stanisława Hausnera. Szczątki samolotu zostaną odprawione drogą morską do New - Jersey.

Ostatnie wyniki wyborów w Niemczech

BERLIN PAT. — Jak stwierdza komunikat głównego komisarza wyborczego, na skutek danych, jakie napłynęły z opóźnieniem z lokalów wyborczych na dworcach kolejowych, ilość oddanych głosów zwiększyła się, co też spowodowało wzrost mandatów do ogólnej liczby 607, z czego przypada:

na hitlerowców	**230**
na socjal - demokratów	**133**
na komunistów razem z socjalistyczną partją robotniczą	**89**
na centrum	**76**
na niemiecko - narodowych z partją ludową oraz Landvolkiem	**45**
na niemiecką partję państwową	**4**
na bawarską partję ludową razem z partją gospodarczą	**22**
na chrześcijańsko - społecznych	**4**
na niemiecką partję chłopską	**2**
oraz na Landbund	**2**

W Berlinie spokój zupełny

BERLIN PAT. — W Berlinie i okolicy panował według ostatnich wiadomości, naogół spokój, tak, iż około godz. 23 m. 30 wczoraj zniesiono stan alarmowy pogotowia policji. Od godziny 17-ej po południu do 1-szej w nocy aresztowano ogółem 44 osoby, głównie z powodu nielegalnego noszenia broni i wywoływaniał awantur ulicznych.

Krwawe rozruchy w Królewcu

KRÓLEWIEC PAT. — W związku z szeregiem zamachów, dokonanych w dniu 1 bm. w Królewcu, pojawiły się pogłoski o mającym nastąpić stanie oblężenia. Ze strony miarodajnej zaprzeczają jednak tego rodzaju zamierzeniom.— Na planową przygogotowaną akcję terorystyczną wskazuje, zdaniem prasy, poza równoczesnością napadów również fakt, iż jednocześnie fałszywie zaalarmowano straże ogniowe w 33 wypadkach.

Przywódca komunistyczny Sauff zmarł w klinice chirurgicznej skutkiem odniesionych ran postrzałowych. Policja dokonała w dn. 1 bm. rano rewizji w drukarni komunistycznego „Echo des Ostens", konfiskując ulotki, wydane z powodu porannych zamachów. Wkrótce potem przed gmachem drukarni wywiązała się bójka pomiędzy komunistami i kilku hitlerowcami, którzy zjawili się z bronią w ręku. Interwenjowała powtórnie policja, która w godzinach południowych obsadziła gmach drukarni. z powodu wydania drugiej ulotki z okazji dokonanych zamachów. Jak stwierdza jedna z ulotek przywódcy komunistyczni Schutz, Hermann i Sauff znajdować się mieli na czarnej liście narodowych socjalistów.

W imieniu organizacji Żelaznego Frontu dziś w południe poseł socjal -demokratyczny Larsen wystosował telegram do rządu Rzeszy, domagający się z powodu wypadków wydania jak najostrzejszych zarządzeń.

31 lipca w godzinach przedpołudniowych hitlerowcy dokonali zgóry uplanowanego hitlerowska rzuciła 7 bomb ogniowanych napadów. Między innemi bojówych do redakcji socjalistycznego pisma „Koenigsberger Volksztg". oraz trzy bomby do pisma demokratycznego „Koenigsberger Hartungschezig.". Do mieszkania Wyrgatscha wpadło kilku uzbrojonych hitlerowców. raniąc Wyrgatscha i jego redaktora „Koenigsberger Volksztg." żonę. W tym samym czasie dokonano napadu na byłego prezydenta regencji królewieckiej Bahrfelda, który odniósł ciężkie rany, oraz na radnego miejskiego komunistę Sauffa. Na jednem z przedmieść Królewca zamordowano 2 komunistów i jednego oficera policji. Na jednej z ulic komunista zasztyletował hitlerowca. Wreszcie w domu towarowym Epa wybito okna wystawowe.

Odezwa Hitlera do Hitlerowców

BERLIN PAT. — Hitler ogłosił dziś dwie odezwy: jedną do swych zwolenników, drugą do oddziałów szturmowych.

W odezwach tych stwierdza Hitler, że ruch jego odniósł wielkie zwycięstwo, gdyż partja narodowo - socjalistyczna stała się obecnie najsilniejszą partją w Reichstagu. Pozatem Hitler nawołuje do dalszej walki. Jak donosi biuro kierownictwa partji narodowo -socjalistycznej, wśród narodowych socjalistów panuje wielkie zadowolenie z wyniku wczorajszych wyborów. Wobec osiągnięcia wielkiej przewagi liczebnej narodowych socjalistów nad pozostałemi stronnictwami Reichstagu, partja narodowo - socjalistyczna stwierdza, że prawa do kierownictwa sprawami państwowemi w Rzeszy nikt nie może jej zaprzeczyć.

Partja narodowo - socjalistyczna jest tem bardziej zdecydowana wykorzystać swe prawa, — stwierdza w końcu komunikat — że wszelkie ostatnie jałowe rozwiązania z zakresu polityki wewnętrznej i zagranicznej ujawniły. zwłaszcza w czasie wyborów niebezpieczeństwo bolszewickie. Czyni to niezbędnem powstanie takiego rządu Rzeszy, któryby miał silne oparcie w społeczeństwie.

Strzały i bójki w Niemczech

BERLIN PAT. — Oprócz wiadomości o zamachach, jakie dokonano w poniedziałek rano w różnych miejscowościach Niemiec, napływają doniesienia o krwawych walkach ulicznych, jakie wydarzyły się w ciągu ubiegłej nocy.

— W Lipsku wywiązała się ostra strzelanina między hitlerowcami i komunistami, w wyniku której jeden komunista został zabity, a kilku narodowych socjalistów zostało ciężko poranionych.

Wczesnym rankiem w Hamburgu wywiązała się strzelanina, w czasie której dwóch policjantów zostało zranionych. W miejscu zajścia znaleziono zabitego człowieka.

W Kolonji w utarczce z hitlerowcami jeden komunista został śmiertelnie ranny. Do podobnych zajść doszło w wieku dzielnicach miasta. Policja aresztowała kilkadziesiąt osób.

Wstawka do art. p. dred. jakiemśjneg

ZWYCIĘSTWO HITLEROWCÓW W TURYNGJI

BERLIN PAT. — Odbyły się wybory do sejmu krajowego w Turyngji, które przyniosły hitlerowcom wielki sukces. Uzyskali oni — według dotychczasowych prowizorycznych obliczeń, 26 mandatów, socjal - demokraci — 15 Landbund — 6, komuniści — 10.

Gen. Maa zabity

PARYŻ PAT. — Agencja Havasa donosi: Władze japońskie komunikują, iż gen. Maa, przywódca ruchu antyjapońskiego w północnej Mandżurji, został w ubiegły piątek zabity podczas potyczki w Ankuczen, koło Hailunu. W rzeczach generała znaleziono 20 sztab złota oraz dwie skrzynie banknotów japońskich. — Oddziały japońskie, które brały udział w tej bitwie, opuściły Ankuczen w kierunku Hailunu, zabierając ciało gen. Maa.

Akcja strajkowa w Belgji

BRUKSELA. PAT. — W chwili obecnej akcja strajkowa wchodzi w swą decydującą fazę. Górnicy w północnych zagłębiach zgodzili się przystąpić do pracy. Natomiast na południu gdzie akcja komunistyczna jest bardzo silna, stawiają opór, lecz już ostatkami sił. Zarówno gminy, jak kasy związków zawodowych, znajdują się na wyczerpaniu. przyczem gminy coraz bardziej zaczynają się sprzeciwiać płaceniu zasiłków. W kilku miejscach doszło do starć między manifestującymi i komunistami i żandarmerją. Przypuszczają, iż po 1 sierpnia górnicy we wszystkich okręgach przystąpią do pracy.

MANIU NA CZELE PARTJI

BUKARESZT PAT. — Maniu, wyrażając zgodę na ponowne objęcie kierownictwa partji narodowo - chłopskiej, w oświadczeniach, złożonych prasie, wyraził swe zadowolenie — iż stronnictwo to grupuje się dokoła osoby króla, który chciał wysłuchać głosu narodu i dał mu okazję pokierowania jego losami przez zapewnienie swobody wyborów i możliwości wykorzystania praw konstytucyjnych. Powrót Maniu na stanoisko przywódcy partji zaranistów wywołał jak najlepsze wrażenie i spowodował odprężenie we wszystkich kołach.

Za mało zmysłu społecznego

Szeroką falą rozlały się po całej Polsce letnie obozy młodzieży. Nad brzegiem morza i u podnóża gór, w cieniu lasów i ponad lazurem naszych jezior i rzek stanęły namioty, rozbrzmiewa pobudka harcerska. W dziesiątkach obozów, campingów i kolonij, młodzież nasza hartuje się, podnosi swą sprawność fizyczną, ciuła kapitał zdrowia na najbliższy rok pracy. Stajemy się rasą zdrową, rozmiłowaną w sportach, przygotowaną do trudów życia, do niewygód żołnierki.

Nie na tem jednak wyczerpują się nasze troski, gdy z dumą i rozrzewnieniem przyglądamy się rzeźkim zastępom młodego pokolenia, które niedługo wejdzie już w życie jako czynnik samodzielny i pocznie to życie kształtować. Tężyzna fizyczna nie jest i nie może być jedynem przygotowaniem do wejścia w życie i w grę tu wchodzą jeszcze inne, ważniejsze z pewnością walory. Od wartości zaś, jakie młodzież wniesie z sobą w życie, zależy jutro naszego państwa i narodu. W imię tego jutra nie wolno nam zamykać oczu na to, że dzisiejsze pokolenie dorastającej młodzieży nie na wszystkich polach wykazuje konieczną ambicję i zrozumienie swych obowiązków.

Brak naszej młodzieży wytrwałości w pracy. Z pewnością t. zw. dyplom nie rozstrzyga o wartości człowieka. I z pewnością znane nam są trudne zaiste warunki, w jakich młodzież dziś zdobywa sobie prawo do nauki i wiedzy. Niemniej przeto stwierdzić należy, że zbyt mały procent uczących się kończy studja. Profesorowie uczelni wyższych i średnich skarżą się na niski poziom umysłowy i małą ambicję pracy swych uczni. Pod względem wytrwałości studenci polscy ustępują studentom żydowskim czy ukraińskim, studjującym razem z nimi w tej samej uczelni. Studencki ruch samokształceniowy, niegdyś tak bujny i produktywny, zamiera. Pisma młodzieżowe wykazują zbyt często niski poziom i brak rozleglejszych horyzontów.

Lecz wartości intelektualne nie są jeszcze wszystkiem. W okresie lat 1900—1914, kiedy to ruch młodzieżowy wybujał w Polsce najwspanialej, również rzadkim był typ studenta, oddanego czystej nauce, odwróconego od życia i nieczułego na hasła chwili. Tę młodzież cechował przedewszystkiem instynkt społeczny. Bezinteresowny idealizm kazał tej młodzieży już na ławie szkolnej zaprzysięgać się służbie narodowej i społecznej, współuczestniczyć w życiu zbiorowem i wyciskać na niem swe piętno. Na barkach młodzieży wyrósł rozległy tajny ruch oświatowy w b. Królestwie, emancypacyjny ruch ludowy i robotniczy we wszystkich trzech zaborach. Modzież proklamowała i przeprowadziła strajk szkolny na ziemiach polskich b. zaboru rosyjskiego, a w niewiele lat później ona to na terenie b. Galicji i w swych skupieniach zagranicznych była awangardą polskiej pracy wojskowej, prowadzonej pod hasłem orężnej walki z najeźdzcą.

Dzisiejsze pokolenie młodzieży polskiej jakby chorowało na anemję zmysłu społecznego. W naszych organizacjach i stowarzyszeniach społecznych zbyt mao widzimy młodzieży. Nie uczestniczy ona niemal zupełnie w pracy budowania rzeczywistości polskiej. Nie ima się konkrefnych prac obywatelskich, zespołowych, choć tyle dziedzin życia zbiorowego leży odłogiem i mogą być uprawiane tylko zgodnym wysiłkiem inicjatwy i prężności społecznej. Tą realną pracą szkołą obywatelską będzie przedewszystkiem udział w społecznej akcji oświatowej, która drogą odczytów i pogadanek, poprzez organizację obchodów i uroczystości, przedstawień i chórów, szkół prywatnych i przedszkoli itd., niesie szerokim rzeszom błogosławieństwo kultury i wiedzy i przetwarza je w huieeś wiadomych obywateli. Tą pracą realną będzie propaganda idei spełdzielczości i tworzenie nowych oczek w tej potężnej, tak ważnej dziś sieci. Będzie nią każda praca społeczna. podjęta w imię aktualnych potrzeb dnia która zleczy czyjąś niedolę, usunie krzywde, złagodzi klasowe przeciwieństwa i starcia. Przy tych pracach nie widzimy dzisiejszej młodzieży. A równocześnie nie kształtuje ona swych poglądów politycznych i społecznych w ogniu twórczej dyskusji. Nie rzuca społeczeństwu nowych haseł i nie elektryzuje go ogniem swego entuzjazmu. Takie czy inne występy uliczne nie zastąpią z pewnością obowiązku realnej pracy i nie staną się szkołą obywatelskiego myślenia.

W dziedzictwie po dzisiejszem pokoleniu młodzież weźmie w swe ręce przyszłość państwa i będzie za nią odpowiedzialna. Dość więc wcześnie musi zrozumieć swoje obowiązki obywatelskie. Musi stanąć już dziś do warsztatu realnej pracy społecznej. Tylko twórczy czyn może stać się obywatelską szkołą i ukształtować duszę naszej młodzieży tak, by stała się pożyteczną budowniczką przyszłości narodu i państwa.

Wspaniałe zwycięstwo Polski na olimpjadzie

WIADOMOŚCI WSTĘPNE

W obecności kilkuset-tysięcznego tłumu otwarta została dnia 30 lipca 10-ta Olimpjada w Los Angelos. Przedefilowało 1519 zawodników, reprezentujących 49 państw.

Polska grupa liczy 27 osób, w tem 20 zawodników. Prezencja naszych sportowców wzbudza ogólne uznanie. Szczególnem zainteresowaniem cieszy się Kusociński, który jest dziś już najpopularniejszym sportowcem o światowej sławie.

Prasa amerykańska poświęca dużo miejsca także Walasiewiczównie, Wejsównie, Heljaszowi i Pławczykowi.

Grupa polska ubrana jest w barwy biało - czerwone oraz niebieskie.

Uroczyste otwarcie Igrzysk Olimpijskich zakończone zostało ślubowaniem zawodników..

Zawody Olimpijskie rozpoczęto od dźwigania ciężarów.

TRIUMF KUSOCIŃSKIEGO

Sensacją tegorocznych Igrzysk były biegi. W niedzielę 31 lipca (według naszego czasu koło godziny drugiej w nocy) startował czołowy zawodnik Janusz Kusocijski w biegu na 10000 mtr., Nurmi —jak wiadomo — został przez Międzynarodowy Związek Lekkoatletyczny zdyskwalifikowany i niedopuszczony do Igrzysk. Zresztą dla Kusocińskiego w obecnej jego formie Nurmi nie był groźny.

O wiele groźniej przedstawiała się „koalicja", którą zorganizowali biegacze fińscy na czele z Isochollą i Virtanenem na czele. Również poważnym rywalem był meksykańczyk Morales, biegający stale 10 klm., poniżej 31 min.

Te wszystkie „koalicje" i zawzięte przygotowania innych biegaczy świadczą o wartości Kusocińskiego, który takiego stracha napędził wszystkim.

Z chwilą rozpoczęcia biegu trybuny zamarły, Tłumy śledziły walkę na bieżni z zapartym oddechem. Finnowie usiłowali zamurować Kusocińskiego.

Isocholla i Virtanen prowadzili bieg przez dwie trzecie. Kusociński nie dał się ani razu wybić z tempa i mimo, że parokrotnie powtarzane próby wyprzedzenia nie udały się, nie zmniejsza ani na chwilę szybkości. Biegnie z zegarkiem w ręku.

W ostatnich okrążeniach Finnowie

znacznie opadają z sił. Kusociński idzie równem, silnem tempem. Brawurowo mija swoich współzawodników i we wspaniałej formie przerywa taśmę w rekordowym czasie **30 m. 11,4"**, będącym rekordem światowym.

Trybuny zahuczały burzą oklasków. Poland... Poland...

Na maszcie ukazuje się sztandar polski. Orkiestra gra Hymn Polski.

Zwycięstwo to jest jeszcze zbyt świeże, by móc wydobyć się z pod jego wrażenia. Skutki nie każą na siebie czekać. Wróćmy jeszcze do szczegółowego omówienia wyników olimpijskich.

Nasi zawodnicy w innych konkurencjach: Heljasz (kula) i Pławczyk (skok wzwyż) mają zbyt silnych przeciwników.

Rzut kulą wygrał amerykanin Sexton, (15,90).

Heljasz znalazł się w drugiej dziesiątce. Ciężka morska choroba odbiła się na nim fatalnie.

Rekord skoku wzwyż został zdobyty przez Kanadę (1,96). Pławczyk zajął 8-me miejsce.

Nasza drużyna szermiercza weszła cała do finału.

Naogół więc szanse Polski są bardzo ważne.

Sport polski może się szczycić wynikami swojej pracy. Od ostatniej Olimpjady zrobiliśmy bardzo dużo. Wchodzimy stale coraz wyżej po drabinie hierarchji sportowej wszystkich państw świata.

Tad. C.

Zabawki uczonych

Wycieczka w krainę baśni. — Arcydzieła pomysłowości. — Naukowa karuzela

W jednym z zaułków Londynu, w bliskiem sąsiedstwie Hampton Court, znajduje się niepozorny kompleks budynków, zajmowanych przez Narodowe Laboratorjum Fizyczne. Wycieczka do tej dość odległej dzielnicy angielskiej metropoli opłaca się sowicie, gdyż zwiedzający ów zakład naukowy odnosi wrażenie przebywania przez parę godzin w — krainie baśni

Czego tam niema? Na pozór, niejedno robi wrażenie zabawki dziecięcej, w rzeczywistości zaś, za pomocą rzekomych i graszek chłopięcych, dokonywane są nader poważne doświadczenia naukowe.

Oto wystawcie sobie szklaną rurę długości czternastu stóp, o siedmiu stopach średnicy, wewnątrz której zwisa na cieniutkich drucikach minjaturowy model samolotu. Do rury wpuszczony zostaje silny prąd powietrza o szybkości 75 mil ang. na godzinę. Skutki naporu powietrza na maleńki aeroplan rejestrowane są przez niepomiernie czułe aparaty miernicze, a ujawniane w ten sposób dane stanowią cenny materjał dla konstruktorów maszyn napowietrznych.

A teraz inna „zabawka". „Burza morska" w basenie betonowym o rozmiarach 550 na 30 stóp, przy głębokości 12 i pół stopy. Przeznaczeniem tego minjaturowego morza jest poddawanie próbom wytrzymałości i odporności modeli okrętów i hydroplanów rozmaitych typów. Basen jest prawdziwem arcydziełem pomysłowości ludzkiej, umożliwiającem wytwarzanie różnych stanów wody, od lekkiego pomarszczenia powierzchni, aż do potężnych bałwanów, biczowanych strasznym orkanem!

Począwszy od r. 1911 dokonywane tam były badania ruchów hydroplanów, poprzedzających wzniesienie się aparatów w powietrze i opuszczenie się ich na wodę a rezultaty były komunikowane ministerstwu lotnictwa. Inne znów doświadczenia przeprowadzono tam z polecenia admiralicji z z modelami łodzi podwodnych, torped min morskich.

Z pośród wielu innych genjalnie obmyślanych przyrządów doświadczalnych na szczególną uwagę zasługuje aparat do stwierdzania błędów akustycznych w salach teatralnych, koncertowych i tp. Szczegółowy opis tego przyrządu zająłby zbyt dużo miejsca. Powiemy tylko, że dla przeprowadzenia odnośnych badań, dokładny model danego budynku, wzgl. jego części zanurzone są do połowy w basenie napełnionym wodą, a następnie w miejscu, skąd w projektowanym budynku ma się rozlegać głos śpiewaka, mówcy i t. d. przez proste naciśnienie guzika elektrycznego, wzburzoną zostaje tafla wody. Przez obserwację kręgów wodnych, odpowiadających falom głosowym, a rzucanych na ekran świetlny za pośrednictwem odpowiedniego systemu zwierciadeł, z łatwością daje się stwierdzić, do której części ubikacji fale głosowe docierają z trudnością, lub skąd odrzucane są jako niepożądane echo Wynik takich doświadczeń zużytkowany został p. in. przy budowie gmachu parlamentarnego w Ulsterze.

A teraz przyjrzymy się jeszcze aparatowi probierczemu. Zadaniem jego jest stwierdzanie wytrzymałości różnego rodzaju bruków ulicznych, szosowych i t. d. przyczem eksperymenty dokonywane są w ten sposób, że dwudniowa próba laboratoryjna odpowiada mniejwięcej dwuletniemu okresowi używalności danej arterji ruchu. Dla osiągnięcia tego efektu, podlegająca próbie substancja brukowa (asfalt, beton, makadam i t. p.) „ujeżdża" z szybkością dziesięciu kilometrów na godzinę, osiem kół przytwierdzonych do przyrządu typu karuzeli i w różnym stopniu obciążonych. Próba ta ujawnia wszelkie zalety i wady danego materjału drogowego z nader precyzyjną dokładnością.

Kary cielesne w Anglji

Po sześci uderzeniach do szpitala

Sędzia koronny w Birmingham, Mac Cardy, oświadczył:

„W ostatnich latach rozlała się szeroko w Anglji fala przestępczości. Obecnie popełnia się więcej przestępstw, niż kiedykolwiek w ciągu ostatnich 60 lat. Dwa lata temu przepowiadałem wzrost przestępczości w Anglji. Przepowiednia moja sprawdziła się. Sądzę, że przestępczość będzie rosła dalej, a co jest najgropniejszym przejawem, to fakt, że większość przestępców rekrutuje się z pośród ludzi, nie mających ukończonych lat 30-tu".

W związku z oświadczeniem sędziego Mac Cardy, które wywołało w całym kraju wielkie wrażenie, znajduje się zwrot w prasie i opinji angielskiej, które wypowiadają się za zaostrzeniem kar za przestępstwa.

Wielki dziennik londyński „Daily Express', pisze co następuje:

„Cała opinja pochwala wyrok, wydany przez sędziego Avory, który skazał trzech bandytów na karę osmagania, motywując swoją sentencję tem, iż należy przystąpić do energicznej walki z bandytyzmem.

Kary cielesnej obawiają się przestępcy bardziej, niż kary więzienia. W rzeczywistości kara ta jest tak ciężka, iż wielu sędziów waha się przed jej zastosowaniem, ze względów humanitarnych.

Przed wykonaniem egzekucji lekarz więzienny bada skazanego, aby stwierdzić, czy może on wytrzymać określono liczbę uderzeń. Skazanego przywiązuje się za ręce i nogi do żelaznego trójkąta, tak, aby nie mógł się ruszyć i obnaża się go do pasa. Wówczas lekarz bada go ponownie, aby sprawdzić, czy skazany jest wytrzymały fizycznie. Dwaj dozorcy, wyćwiczeni w rzemiośle biczowania, stoją po obu stronach skazańca. W rękach trzymają dziewięciorramienną dyscyplinę, osadzoną na krótkim trzonku, której każda pletnia mierzy około metra długości.

Na dany sygnał dozorca wymierza uderzenia w plecy skazanego. Wyjątkowo tylko silni ludzie mogą wytrzymać uderzenia, nie wydając okrzyku bólu.

Po szóstem uderzeniu następuje przerwa i jeśli lekarz stwierdza po zbadaniu, iż skazaniec może wytrzymać resztę uderzeń, drugi dozorca przystępuje z kolei do egzekucji.

Zazwyczaj jednak lekarze wstrzymują egzekucję już po szóstem uderzeniu, poczem skazańca przenoszą do szpitala więziennego dla opatrzenia i wyleczenia. W takim razie drugą połowę kary otrzymuje skazany po wyjściu ze szpitala".

Konferencja światowa skautek w Polsce

Protektorat i komitet honorowy konferencji.

Protektorat nad konferencją raczyła przyjąć Pani Prezydentowa Mościcka. Udział w Komitecie Honorowym przyjęli: Ks. Prymas Hlond, Marszałek Sejmu K. Świtalski z małżonką, Marszałek Senatu — Raczkiewicz, minister Spraw Zagr. — Zaleski, minister WR i Ośw. Publ. Jędrzejewicz, Minister Komunikacji — Kühn, Wice-min. Spraw zagr. — Beck, Prezes Banku Polskiego — Wróblewski, Szef Protokółu Dyplomatycznego — Romer, Dyrektor Państw. Urz. WF. i PW. — płk. Kiliński z małżonkami, Wojewoda dr. M. Grażyński, Ambasador Francji i Ambasador Anglji, Posłowie Austrji, Belgji, Czechosłowacji, Holandji, Jugosławji, Łotwy i Węgier z małżonkami.

Do Komitetu byli proszeni wszyscy posłowie zagraniczni z których państw przybędą na Konferencję delegatki. Posłowie Ameryki, Danji i Estonji, z powodu chwilowej nieobecności w Polsce, nie mogli wejść do Komitetu.

Program „Dnia Gości"

W dniu 11 sierpnia przewiduje się przybycie na teren konferencji szeregu gości—przedstawicieli władz państwowych, instytucyj społecznych osób zainteresowanych harcerstwem. Na program „dnia gości" złoży się zwiedzanie obozów pokazowych w okolicach Bucza, wspólny podwieczorek, oraz prelekcja na temat „Rozbrojenie moralne", wreszcie udział w wieczornem ognisku obozowem, podczas którego m. in. odbędzie się widowisko „Rok polski w pieśniach i wierzenach ludowych".

—Samochodami na konferencję oświatową skautek.

Na Konferencję Światową Skautek przybędą własnemi samochodami dwie grupy. Jedną z nich stanowić będą Dunki, a to księżna Hangwitz z trzema towarzyszkami. Przybędą one wprost z Danji drogą na Wrocław — Chorzów. Od południa zaś, z Karlsbadu, przybędzie autem znana miljonerka amerykańska, miss Brady z całem swojem towarzystwem. Miss Brady, jako osoba bardzo religijna, ma zamiar po Konferencji udać się do Częstochowy.

Szczegółowy program wycieczek konferencji

Po zamknięciu obrad uczestniczki Konferencji udadzą się na wycieczkę, celem zwiedzenia Polski. I tak dnia 14 sierpnia zwiedzą Śląsk, 15-go i 16-go — Kraków i Wieliczkę, 17-go będą w „Dworku Cisowym" w Pieninach, 18-go odbędą wycieczkę łodziami po Dunajcu, 19-go rozjadą się w dwu grupach do Zakopanego i Warszawy. Na dzień 21 sierpnia przewiduje się powrót do krajów rodzinnych.

GORGONOWA OTRZYMAŁA 250 DOLARÓW

Telegram od jej męża. — Co robi Gorgonowa w więzieniu. — Adw. Ettinger przyjeżdża do Lwowa.

Sprawa Gorgonowej, wnosząc z rozmów i z licznych szpalt, które jej się codziennie w różnych pismach poświęca, jest nadal ośrodkiem zainteresowania całego społeczeństwa, które żywo interesuje się każdym szczegółem, dotyczącym tajemniczej tej sprawy.

Jak się dowiadujemy, nadszedł z Ameryki telegram dla Gorgonowej, w którym mąż jej, Erwin Gorgon, wyraża ogromną radość z powodu uchylenia wyroku przez Sąd Najwyższy w Warszawie. W telegramie tym pisze Gorgon m. in., że nadal wierzy w jej niewinność, i zapowiada, że na rozprawę, która odbędzie się w Krakowie, przybędzie osobiście i zeznawać będzie jako świadek.

Prócz telegramu Gorgonowa otrzymać miała od męża przesyłkę pieniężną w kwocie 250 dolarów, przeznaczoną na jej osobiste cele.

Wedle ostatnich wiadomości z za murów więziennych, Gorgonowa czuje się niezwykle dobrze. Od czasu uchylenia wyroku, stała się weselszą i korzysta z częstych spacerów po dziedzińcu więziennym.

W rozmowach ze swojemi towarzyszkami w celi wyraża stale przekonanie, iż nie lęka się więcej o swój los i że zostanie na najbliższej rozprawie uwolniona.

Gorgonowa pozostaje pod stałą opieką lekarza więziennego, który codziennie ją odwiedza i bada jej stan zdrowia.

Wedle zdania lekarzy, ciąża Gorgonowej rozwija się zupełnie normalnie i w połowie sierpnia spodziewać się należy rozwiązania.

Na prośbę Gorgonowej dostarcza się jej w ostatnich dniach gazet i książek, na których czytaniu spędza większą część dnia. Charakterystyczną rzeczą jest, iż Gorgonowa składa skrupulatnie wszelkie wycinki z gazet, w których mowa jest o tragedji brzuchowickiej.

Wedle bieżących pogłosek, w najbliższych dniach przybyć ma do Lwowa adwokat Mieczysław Ettinger z Warszawy, który odwiedzi Gorgonową w więzieniu, celem porozumienia się z nią w sprawie przyszłej jej obrony.

Jak się dowiadujemy, w następnym tygodniu akty Gorgonowej przesłane zostaną Sądowi krakowskiemu, który poweźmie decyzję co do terminu rozprawy.

Liga antyrudowłosych i liga rudowłosych

Dziwactwa; czy też tricki amerykańskie nie znają granic. Nigdy nie można też wiedzieć, co w trawie piszczy, po co robi się najbardziej niedorzeczne głupstwa. W Nowym Yorku powstała np. Liga Antyrudowłosych. Założyciele tej niezwykłej ligi twierdzą, że na podstawie badań doszli do następującecych, „całkiem pewnych" wniosków: rudowłose kobiety są gwałtowne, bezwstydne, kłamliwe, skąpe, nie znają się na kuchni i najchętniej myślą tylko o pielęgnowaniu swej urody. Liga postawiła sobie za cel, odwodzenie mężczyzn od małżeństw z rudowłosemi kobietami.

Wobec tego, powstał natychmiast projekt nowej ligi, która służyć będzie obronie rudych. Działalność jej będzie obejmowała dwa główne działy: 1) historyczny, który przypomni życiorysy, oraz działalność rudowłosych kobiet: królowych, kurtyzan, szpiegów, lotniczek itp.; 2) praktyczny, który będzie rozstrzygał takie np. pytania: „Ile rudych kobiet nie potrafi gotować zupy?" „Statystyka rozwodowa, a rude", „Czy rude są łakome?" Może okaże się jednak, że cała walka z rudemi to udany „kawał" jakiegoś fryzjera, pragnącego lansować nową barwę włosów...

Jeszcze jedna ofiara alkoholu w Ameryce

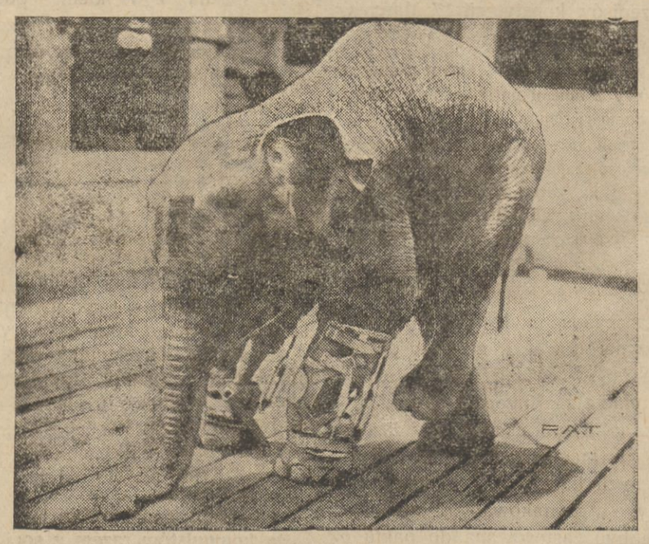

Młody słoń, któremu jako lekarstwo na silną kolkę dano większą dawkę whisky nabrał takiego animuszu, że aż złamał przednią nogę. Biedny słoń został umieszczony w szpitalu dla zwierząt w Atlantic City, gdzie mu nogę osadzono w gipsie, a następnie w specjalnie skonstruowanej protezie.

Na ilustracji naszej widzimy rekonwalescenta, uczącego się chodzić w swym aparacie ortopedycznym.

Przegląd skautów polskich przez króla Karola

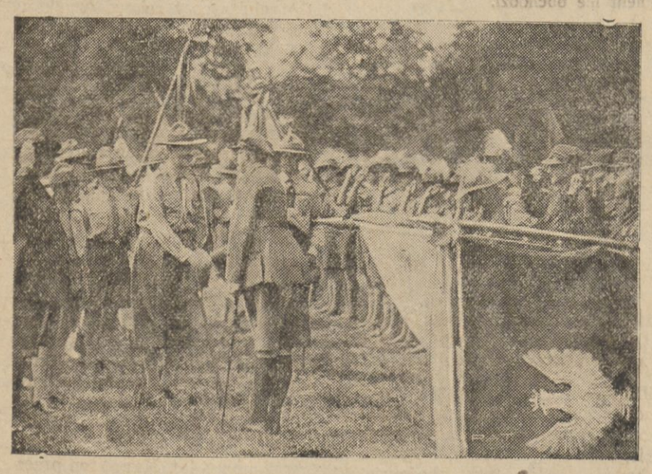

Król rumuński Karol II wraz z następcą tronu w towarzystwie premjera p. Al. Vaidy i członków rządu obecny był w Sibiu na międzynarodowym zjeździe harcerskim, poczem odbył się przegląd drużyn.

Ilustracja nasza przedstawia Króla (w stroju harcerskim) przyjmującego raport komendanta drużyny polskiej.

Dwie premjery — trzy gościnne występy

I. Teatr w „Lutni". — „Azef", sztuka w 10 obrazach A. Tołstoja i P. Szczegolewa. Przekład i układ sceniczny dr. J. Brodzkiego.

Azef... Straszne, potworne imię, budzące odrazę i lęk...

Prowokator... Prowokator w skali, przedtem nieśnanej na świecie. Bohater rewolucji, bożyszcze rewolucjonistów, ślepo mu wierzących i bez namysłu i wahania wypełniających jego rozkazy, z drugiej zaś strony najbardziej zaufany konfident „Ochrany", filar policji politycznej...

Jeden może wylegitymować się świetną i owocną działalnością w partji rewolucyjnej, szeregiem dokonanych zuchwałych czynów terrorystycznych, krwią szeregu najwyższych dostojników państwowych, tragicznie poległych zgodnie z jego — Azefa — wolą... Drugi może wskazać na szereg pierwszorzędnych usług, okazanych Ochranie, no i... na szereg szubienic, na których zawisły najbardziej wartościowi i dla caratu niebezpieczni rewolucjoniści...

A jeden i drugi — rewolucjonista i konfident Ochrany — tworzą całość, jeność, która się nazywa — Azef.

Potworny Janus rewolucji rosyjskiej jest, jak każdy prowokator, zagadką psychologiczną. Co go zmusza do tej potwornej, haniebnej gry? Żądza pieniędzy? — Czy tyljo? Pragnienie władzy i pewnej sławy? — Czy tylko? — Patologja psychiczna? — Czy tylko? Prowokatorów zna każdy naród... Raz po raz ktoś gdzieś demaskuje nikczemników, uprawiających ten niecny proceder, i wówczas społeczeństwo z przerażeniem i wstrętem odsuwa się od zwyrodniałego przestępcy.

Pozostają po nim ponure legendy i czarny cień, brudzący wspomnienia tych spraw, do których przykładał rękę potwór z rozdwojoną jaźnią.

Rzecz jednak znamienna, iż nigdzie na całym świecie nie było takiej ilości prowokatorów, ile w Rosji; żaden naród poza rosyjskim, nie może się wykazać tak straszną galerją typów prowokatorów; żadne państwo nie budowało swej polityki wewnętrznej na prowokacji, jak to robiła Rosja carska i jak to robi Rosja bolszewicka...

Azef zdobył „sławę" europejską, stał się jakimś symbolem prowokatora, ale przecież Azef ma szereg poprzedników i niezliczone zastępy naśladowców...

Przypomnieć chociażby początek ruchu terrorystycznego w Rosji za czasów panowania Aleksandra II.

Nieczajew — wódz rewolucji, wpółlegendarny bohater budzącej się Rosji, był przecież skończonym łotrem...

Bakunin, którego nazywano bogiem rewolucji, zalecał i stosował w walce z caratem złodziejstwo, szantaż, uwodzenie kobiet...

Prowokator Roman obcałowywał tego Bakunina i o swych pocałunkach składał „komu należy" szczegółowe sprawozdania...

Protojerej Polisadów spowiadał przestępców politycznych i z posłyszanego na spowiedzi nie robił żadnej tajemnicy...

A przedewszystkiem — Tatjana Reinsztejnowa, szpieg wydziału III, zgłaszająca się ze swemi usługami tylko dlatego, że w ten sposób chce ratować rewolucjonistę Obnorskiego, którego kocha.

Rewolucjonistka, która wolność uwięzionego kochanka chce opłacić własną hańbą i szubienicami, przeznaczonemi dla kilku najlepszych przyjaciół i towarzyszy — oto iście piekielny obraz manowców, na które potrafili wkraczać rosyjscy rewolucjoniści.

Coś sprzyjało i sprzyja tak wybujałemu rozwojowi prowokacji w Rosji, gdzie zmiany rządów, a nawet ustroju politycznego i społecznego, jedynie dziedzinę prowokacji pozostawiają nietkniętą!...

Azef jest prowokatorem najgroźniejszym, najpotworniejszym, ale nie najciekawszym. To, że miał on wielką ilość poprzedników, gdyż rewolucjoniści w walce z caratem wciąż stosowali te same nikczemne metody, co i najgorliwsi obrońcy caratu, kierownicy Wydziału III, — to sprzyjało ukazaniu sie prowokatora na wielką skalę, który będzie jednocześnie potrzebny i rewolucjonistom i tajnej policji.

Azef budzi wstręt. Na scenie szpicel Dziewatkin, marzący o... roli prowokatora, bo to się dobrze opłaca, pluje Azefowi w twarz...

Czujemy pewną ulgę, obserwując tę scenę, ale... tem mniej rozumiemy to, co się dzieje obecnie w Sowietach, gdzie prowokacja sięgnęła podstaw ustroju społecznego i zgangrenowała nawet rodzinę...

Sztuka Tołstoja i Szczegolewa nie jest właściwie dziełem literackiem, jest dramatomontażem. Dziesięć odrębnych scen (teatr wykazał imponującą sprawnosć techniczną!), przenoszą widza z Petersburga do Genewy, z Genewy do Paryża, z Paryża do Petersburga itp.

Treść: dzieje zbrodni Azefa: od chwili zawarcia szatańskiej spółki z Raczkowskim, naczelnikiem Ochrany — po przez szczyty powodzenia (na dwóch frontach) aż do zdemaskowania go przez Burcewa.

Literacko Azef, jako indywidualność, nie został w sztuce należycie wydobyty; blade są również i postacie rewolucjonistów.

Budowa jednak poszczególnych obrazów jest bardzo dobra i należycie przemyślana, to zaś, że każdy obraz kończy się mocną, dramatyczną sceną, sprawia, iż widz stale znajduje się w napięciu i jest wciąż zaciekawiony.

Artyści w podobnych sztukach mają szerokie pole do popisu, bo od nich właściwie zależy tworzenie postaci.

Pod adresem tak drogich gości, jak i naszych artystów, można tylko powiedzieć słowa prawdziwego uznania.

Przedewszystkiem — **p. Józef Winawer, jako Azef.** Cóż to za wstrząsająca kreacja, co za wspaniała w swej potworności maska! P. Winawer dał typ degenerata, moralnego i fizycznego, obdarzonego jednak olbrzymią energją, zniewalającą i zaślepiającą otoczenie. Artysta nie uprościł Azefa, przeciwnie, może nieco za silnie podkreślił jego szamotanie siz wewnętrzne i stworzył w ten sposób postać, będąca potworną zagadką.

Obok Azefa wyraziście zarysowała się tragiczna postać Dory **(p. Irena Ładosiówna),** rewolucjonistki, ślepo oddanej Azefowi, którego jest kochanką. P. Ładosiówna stworzyła doskonały typ i jakże subtelnie podkreśliła wewnętrzny przełom w duszy Dory, która nie wierzy żadnym dowodom zdrady Azefa, dopóki ktoś przypadkowo nie zaznacza, że Azef głęboko kocha... swoją żonę...

Niezwykle żywy i wyrazisty w każdym ruchu był Burcew p. **Jana Borzeckiego.**

Inni artyścii doskonale się dostrajali do centralnych postaci sztuki, choć nie zawsze mieli role, im odpowiadające.

„Azef" w Lutni jest zjawiskiem niepowszedniem. Godny jest zewszechmiar poznania, podziwiania i szczerego poklasku!

II. Teatr Letni. — „Pod zarządem przymusowym" — farsa w trzech aktach Arnolda i Bacha.

Wówczas, gdy nieco lekkomyślna w obec Teatru Wielkiego „Lutnia" zastąpiła na czas letni jego miejsce, teatr Letni z powodzeniem nietylko zajął miejsce Lutni, ale jeszcze wniósł coś specjalnie swego.

W Letnim zawsze można się uśmiać i wesoło spędzić parę godzin czasu. Ostatnia sztuka znanej spółki autorskiej, odznacza się, jak i poprzednie utwory tych autorów — „Awantura w raju i „Hulla di Bulla"—niezwykle żywą akcją wielkim, choć może nieco szorstkim humorem i szeregiem jaskrawo zarysowanych kapitalnych typów komicznych.

Przygody wzorowego pod każdym względem buchaltera Haselhuna są tak niezwykłe, sytuacja, w której znajduje się otoczenie — tak zawiła, a przygody poszczególnych jednostek tak nadzwyczajne i komiczne, iż nawet zwykle bardzo opanowana publiczność wileńska zaczyna żywo reagować na doskonałą grę artystów i humor autorów.

Rej wśród artystów wodzi miły gość p.**Ludwik Czarnowski,** który stworzył do skonały w swym komiźmie typ prowincjonalnego buchaltera, gubiącego się w szalonym wirze życia Wiednia.

Kto chce dobrze się zabawić, niech śpieszy do Letniego. **W. Ch.**

Organizacje zła

Świadome unikanie walki ze złem, jest akcją, która zło wspomaga

Zawsze wyznawałem tę zasadę i czy to na służbie u obcych, czy u swoich przestrzegałem jej.

Nie znalazłem dostatecznego powodu, aby od chwili zapoczątkowania mojej pracy w samorządzie miasta Wilna zmienić tę zasadę na jakąś inną, o barwie ochronnej. Kiedy poprzednia Rada Miejska zbagatelizowała sprawę kredytów na dożywianie dzieci, podałem ten fakt do prasy. Przy skandalicznej dyskusji Rady obecnej na temat psychotechniki, wystąpiłem z ostrą krytyką stanowiska Rady w prasie. Biorąc udział w komisji odbiorczej budynku szkolnego w Kuprjaniszkach, protokułu nie podpisałem i podałem motywy dlaczego to czynię. Miałem cały szereg zastrzeżeń do gmachu szkoły na Antokolu. Zastrzeżenia te trybem wewnętrznym składałem na piśmie. W roku 1929-ym zwracałem uwagę na potrzebę rozwiązania głodu lokalowego szkolnego drogą prowizorycznego budownictwa drewnianego przynajmniej na obwodach miasta. Widziałem w dostępnym mi zakresie obserwacji, że fundusze miejskie wydatkowane były nie celowo i nieoględnie. Przeciwdziałałem jak mogłem temu, na normalnej drodze służbowej. Rezultaty były minimalne.

Widziałem, jak opuszczali ręce ludzie szczerze stojący na straży dobra publicznego. Ogarniała apatja. Wypływał trujący wniosek, że widocznie już tak musi być, że organizacja zła jest zawsze sprawniejszą od organizacji dobra.

Prześwietna Rada Miejska, organ uchwalający i kontrolujący samorządu, choć była dokładnie poinformawana o usterkach poprzedniej gospodarki miejskiej, nie reagowała tak zdecydowanie i namiętnie jak czyni to teraz w stosunku do higjeny szkolnej, która prowadzona w ciągu 8-miu lat przeze mnie nie dała powodu do krytyki. Teraz nagle nienormalna koalicja bundowsko - socjalistyczno - endecka, ruszyły do ataku na ten dział pracy samorządowej, który zaszczyt tylko miastu Wilnu przynieść może. Na wojnie — jak na wojnie: nigdy się nie ujawnia prawdziwych przyczyn konfliktu. Wysuwa się zawsze jakiś powód szumnie brzmiący. W danym wypadku tarczą ochronną taktyki tej koalicji jest oszczędność. Widoczne jest jak na dłoni cała obłuda tego postępowania. Cel wyraźny: chodzi tu o utrącenie człowieka, który miał odwagę wystąpić przeciw omnipotencji i omnikompetencji prześwietnej Rady Miejskiej, a czynił to nie dla jakichś zamaskowanych celów ubocznych, ale jasnych, wyraźnych i konsekwentnych — walki ze złem na terenie samorządu i pomnażaniem dobra publicznego w dostępnym mu zakresie.

Na tle walki o higjenę szkolną, której przyświeca idea podniesienia wartości zdrowotnej młodego pokolenia, zarysowało się niezdrowe oblicze wspomnianej koalicji radzieckiej wykrzywione grymasem nienawiści i wzmożonego patologicznie samopoczucia. Nie mam pretensji za niechętny stosunek do mnie. Zbyt duża różnica zachodzi, moi Panowie, między pobudkami moich i waszych czynów. Nie oczekiwałem nigdy uznania od Was, bo nie interesowaliście się postępami higjeny szkolnej, mimo to, że nikt z Was, nie może się uskarżać na brak informacji w tym zakresie. Z roku na rok rozsyłane były sprawozdania do własnych rąk radnych. Trwało to szereg lat, i w rezultacie postanowiliście zgodnie, z nigdzie niespotykaną solidarnością zdeklarowanych antysemitów z Żydami, radykałów społecznych ze wstecznikami znisz czyć ten dział pracy tylko dlatego, że prowadził go nie Wasz człowiek. Nie mieliście Panowie odwagi powiedzieć wyraźnie, że Wam higjena szkolna niepotrzebna, ale uczyniliście to podstępnie przez skreślenie funduszów na opłacenie 3-lekarzy i usunięciu etatu siły kierowniczej, wiedząc o tem dokładnie, że tak okaleczony ten dział pracy nie utrzyma się długo i musi być zlikwidowany. Podziękuję Wam za to 22—tysiące dzieci wileńskich, polskich, i żydowskich, nad któremi wraz z mojemi kolegami lekarzami opiekę zdrowotną rozciągałem. Utrwalili się w protokułach Rady Miejskiej ten Wasz wyjątkowo - wsteczny stosunek do higjeny zapobiegawczej i opieki nad zdrowiem mas dziecięcych, której wzmożony rozwój obserwujemy u naszych sąsiadów z zachodu, a nawet ze wschodu. Dla swych krótkowzrocznych kalkulacyj gotowiście poświęcić jedno z podstawowych zadań samorządu — zdrowie publiczne i dotychczasowe wyniki rzetelnej pracy na tem polu.

Duch niszczenia i nienawiści scementował waszą amoralną koalicję, dla konsumowania dobra samorządowego. Uważam, że taka koncentracja nawet może jest dobra, bo ułatwi zastanowienie się nad sposobami i środkami oczyszczania samorządu z tych rozsypujących sie ruin — „gasnącego świata".

Dr. Brokowski

Zginęli od piorunów

WILNO. — Podczas onegdajszej burzy piorun zabił Józefa Latosa z zasc. Latosy pod Mołodecznem.

Koło Dzisny we wsi Bondary zginęła od pioruna 18-letnia Nadzieja Kodurko.

W N. Pohoście piorun zabił 26-letnią J. Morawską.

We wsi Zurydzy (Kurzeniec) powstały od pioruna pożar zniszczył 8 gospodarstw.

Ofiara kąpieli

Na terenie Wilna zanotowano w ciągu dnia wczorajszego kilka utonięć, lecz na szczęście tonących zdołano w czas uratować.

WILNO. — W Rakowie utonęła 10-letnia Marja Sudnik.

Pod Brasławiem zginęła w rzece pozostawio na bez dozoru 4-letnia Anna Piekszewiczówna.

W Rudziszkach utonął podczas kąpieli wilnianin Br. Kodesz z ul. Kijowskiej.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków
Prow. A. PAKA.

KRONIKA wileńska

WTOREK
Dziś 2
Alfonsa
Jutro
Znal. św. S.

Wschód słońca g. 4.11
Zachód słońca g. 20.00

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO W WILNIE

Z dnia 1 sierpnia 1932 r.

Ciśnienie średnie: 763.
Temperatura średnia: +24.
Temperatura najwyższa: +27.
Temperatura najniższa: +14.
Wiatr: południowy.
Tendencje: spadek:
Uwagi: dość pogodnie.

MIEJSKA

— Wypłata w magistracie. — W dniu wczorajszym pracownicy miejscy otrzymali należne im pobory w całości, wbrew przypuszczeniom, że kasy miejskie nie zdołają w ciągu pierwszego dnia miesiąca podołać wszystkim zobowiązaniom.

— Wpływy podatkowe maleją. — Wpłaty z tytułu rczłnych należności podatkowych do kas miejskich stale zmniejszają się. W ub. miesiącu według prowizorycznych obliczeń wpłynęło zaledwie 50 proc. przewidzianych z tych źródeł sum.

— Nowy kierownik szpitala św. Jakóba.— Na miejsce odchodzącego na emeryturę dra Zawadzkiego na naczelnego lekarza szpitala św. Jakóba powołano dr. Bądzyńskiego, długoletniego lekarza rejonowego 4 komisarjatu.

— Dozór nad sprzedażą owoców. — Antysanitarne utrzymywanie owoców przeznaczonych na sprzedaż staje się poważnem niebezpieczeństwem dla miasta, a to z uwagi na możliwość wybuchu epidemji chorób zakaźnych.— Władze sanitarne łącznie z policją wzmożyły ostatnio nadzór nad uliczną sprzedażą owoców, karząc doraźnie niechlujnych handlarzy.

— Wykroczenia administracyjne. — W miesiącu ubiegłym policja sporządziła 1897 protokułów za różne wykroczenia administracyjne. Najwięcej ukarano pijaków, a następnie niestosujących się do przepisów o ruchu, dorożkarzy i szoferów.

TEATR I MUZYKA

— „Azef" w Lutni. Dziś, we wtorek 3-go sierpnia o godz. 8,15 — po raz trzeci fenomenalna sztuka A. Tołstoja i P. Szczegolewa „Azef". Zarówno treść sztuki, jak i niezwykła postać Azefa, w świetnem ujęciu p. Józefa Wiławera, znakomitego artysty Teatrów Łódzkich — wywarły na licznie zgromadzonych widzach głębokie wrażenie. Obok odtwórcy roli tytułowej na czoło wykonawców wysunął się świetny artysta Teatrów Warszawskich p. Jan Bonecki, który dał się poznać Wilnu w roli „Burcewa". — Jutro, w środę 3 sierpnia o godz. 8,15 „Azef".

— „Pod zarządem przymusowym" w Teatrze Letnim. Dziś, we wtorek 2 sierpnia o godz. 8,15 arcywesoła farsa Arnolda i Bacha „Pod zarządem przymusowym". Autorzy wzięli sobie za temat przygody pewnego buchaltera „Haselhuna", który po przybyciu z głębokiej prowincji do Wiednia, obejmuje nadzór nad bankrutującą firmą Schilling. „Haselhun" dostosowawszy się do wielkiego wiru solicy, wpada odrazu w sidła aktorki kabaretowej, która dobrodusznego mola kancelarji wyprowadza z dotychczasowej niezamąconej równowagi. Na tem tle rozgrywa się szereg przezabawnych qui pro quo, które zmuszają widza do bezustannego śmiechu i wesołości. Prawdziwe tryumfy w tej farsie święci, bawiący na gościnnych występach b. dyreketor Teatrów Lwowskich p. Ludik Czarnowski, który z roli Haselhuna tworzy prawdziwe arcydzieło gry aktorskiej, zbierając huragany oklasków. Świetna gra aktorów, piękna, zupełnie nowa oprawa sceniczna, jak i sama treść sztuki — składają się na całość żywą, barwną i naprawdę godną widzenia.

Jutro, we środę 3 sierpnia o godz. 8,15 „Pod zarządem przymusowym".

WORNIANY

— Na skutek starań „Komitetu Opieki nad Wsią Wileńską" Ognisko Kolejowe wysyła swój zespół teatralny do szeregu miejscowości Wileńszczyzny z przedstawieniami popularnemi, na które złożą się dwie sztuki, mianowicie: „Obrona Częstochowy" i „Azja Tuhajbejowicz".

Pierwsze takie przedstawienie odbędzie się w najbliższą niedzielę dnia 7 sierpnia we wsi Worniany, gdzie odegrany zostanie „Azja Tuhajbejowicz" z udziałem znanego artysty teatrów wileńskich p. Leona Wołłejki.

Przedstawienie to będzie udostępnione najszerszym warstwom przez wyznaczenie najniższych cen wstępu na widowisko. które wynoszą od 50 gr. do 2 zł.

Przedstawienie odbędzie się w sali kooperatywy „Świt".

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — W tajdze Sybiru (Kajdany)
HOLLYWOOD — Miłość kozaka.
CASINO — Miłosny szept nocy.
PAN — W szalonem tempie.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— „DZIEŃ ANTYWOJENNY" — — Miejscowi „antymilitaryści" z pod znaku komuny, nie zdołali ujawnić w ciągu dnia wczorajszego żadnej działalności, ograniczając się do rozrzucenia kilkunastu odezw w dzielnicy żydowskiej.

Nad ranem ujęto na gorącym uczynku wywieszania sztandaru komunistycznego pewnego osobnika, którym okazał się znany dobrze policji zawodowy złodziej, który z racji „kryzysu" zgodził się za 5 zł. wywiesić szmatę na drutach telegraficznych. „Mistrza wytrycha" i dwóch innych kolporterów ulotek zatrzymanych cokolwiek wcześniej, osadzono w areszcie.

Zdemaskowany złodziejaszek w chwili, gdy znalazł się w celi, począł głośno protestować przeciwko traktowaniu go, jako kryminalisty, podając, że jest on „więźniem politycznym" ii jako taki zasługuje na większe względy.

— Awantura na ul. Sawicz. — Kilku pijanych osobników wszczęło zajście z przechodniami na ul. Sawicz. Interwenjującemu poster. Kozakiewiczowi awanturnicy usiłowali wyrwać bagnet, gryząc mu przytem ręce. Dopiero po przyjściu pomocy pijaków obezwładniono i osadzono w areszcie.

— Dzieci zatruły się zieleniną. — W szpitalu dziecięcym ulokowano dwoje dzieci Kiresów (Prywatny 4) zatrutych ciężko zieleniną, zbieranem przez nie w lesie.,

— Okradziony w cyrku. — P. Konstantemu Czapskiemu z pod Mickun w chwili, gdy wychodził z cyrku wyciągnięto portfel z pieniędzmi.

— Włamanie do szkoły technicznej. —Nocy wczorajszej dokonano włamania do sekretarjatu szjoły technicznej, mieszczącej się na Antokolu, przy ul. Holendernia 12.

Złoczyńcy dostali się do lokalu przy pomocy dobranego klucza i po splądrowaniu wnętrza zabrali ukryte w szafie dwie kasetki, zawierające przeszło 800 złotych.

* * *

Nieznani sprawcy okradli doszczętnie mieszkanie pł Wacława Ptaszyńskiego przy ulicy W. Pohulanka 16.

Złodzieje zabrali garderobę i biżuterję ogólnej wartości półtora tysiąca złotych.

— Skradziony pas. — W dniu 30 ub. m. Bakazyn Kazimierz (Filarecka 49) skradł Salmanowi Izaakowi (Sierakowskiego 24) pas skórzany wartości 200 zł. Bakazyna zatrzymano z częścią skradzionego pasa.

— Podrzutek. — W dniu 30 ub. m. na podwórzu domu nr. 32 przy ul. Moniuszki został znaleziony podrzutek płci męskiej w wieku około 7 miesięcy, przy którym była kartka z napisem: „na imię Ryszard". Podrzutka umieszczono w żłobku im. Marji. Ustalono, iż matką dziecka jest Tomkiewiczowa Stefanja (Starogrodzieńska 13).

WILNO—TROKI

— ZBRODNIA. — We wsi Wierzby Polskie gm. Mickuny został porznięty nożem Michał Dunowski. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

PRZYGNIECIONY FURĄ. — W lesie koło wsi Lejpuny gm. olkienickiej pod wywracającą się furę trafił Jan Auktolis. Nieszczęśliwy poniósł śmierć, na miejscu. Wbrew pogłoskom policja nie stwierdziła, by Auktolis został zabity przez osoby trzecie i przygnieciony wozem dla zatarcia śladów.

Z SĄDÓW

MĄŻ WTRĄCIŁ ŻONĘ DO STUDNI

Oryginalny proces w Sądzie Okręgowym

W dniu wczorajszym na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się bardzo oryginalna jeżeli chodzi o sposób pozbycia się niewygodnej żony, sprawa, dotycząca mieszkańca zaścianka Puciatowszczyzna, gm. solecznickiej, 35—letniego Aleksandra Sławińskiego. Treść jej przedstawia się następująco:

Aleksander Sławiński od kilku już lat pozostawał w złych stosunkach ze swą żoną Józefą. Miał kochankę Marję Bortkiewiczównę, żonę zaś bił i maltretował.

Krytycznej nocy z dnia 25 na 26 lutego r. b. Sławiński miał wyjechać do Wilna, obudził preto swą żonę i polecił jej podać sobie coś do zjedzenia, następnie przynieść wody dla napojenia konia. Polecenie to słyszał nawpół przez sen, śpiący tej nocy u Sławińskich ojciec Józefy Sławińskiej — Felicjan Bortkiewicz. Niedługo posłuszna żona ubrała się w kożuch i z wiadrem udała się do studni, znajdującej się na podwórzu ich sąsiada Melchjora Bortkiewicza. Na drodze nikogo nie zauważyła, koło spichrza stał tylko zaprężony koń jej męża.

W chwili gdy Sławińska zanużyła w studni umocowane na żórawi wiadro, spostrzegła zbliżającego się do niej męża. Chcąc przezto prędzej naczerpnąć wody, pochyliła się nad studnią, w tejże chwili jednak uczuła, że mąż przyciska jej głowę do dołu, drugą zaś ręką podrywa jej nogi i wpycha do studni. Zanim zdążyła krzyknąć znalazła się w wodzie, na dnie obmarżniętej lodem czeluści studziennej.

Zanurzyła się dwukrotnie, a gdy wreszcie udało się jej wypłynąć na powierzchnię wody, uczepiła się żórawia i zaczęła wołać o pomoc.

Krzyki jej pozostały jednak bez skutku, albowiem była ciemna noc i dookoła wszyscy spali, mąż zaś po dokonaniu ohydnego czynu udał się najspokojniej do Wilna.

W ten sposób, wśród ustawicznego lęku, że lada chwila siły się wyczerpią i pójdzie na dno, nieszczęśliwa ofiara zbrodni męża przebyła przez całą noc w studni, skąd dopiero nad ranem wydobyła ją nawpół żywą zaintrygowana głuchemi jękami córka Bortkiewicza.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia Sławiński znalazł się w dniu wczorajszym przed sądem, który uznając jego winę za udowodnioną i biorąc pod uwagę wyrafinowane okoliczności, w jakich usiłował dokonać zbrodni — wymierzył mu surową karę 10 lat ciężkiego więzienia.

Obrońca skazanego apl. adw. Orensztejn zapowiedział apelację. p.w.

Święto pułkowe 1 p. p. Leg.

Dzień 6 sierpnia...

Wymrasz „Pierwszej Kadrowej" z Olendrów krakowskich na Kielce....

Coraz dalej w przeszłość uciekający rok 1914...

Żadne wszakże lata nie pokryją zapomnieniem wielkich, chwalebnych czynów bohaterskich, poczętych z ducha Komendanta.

1 pułk piechoty Legjonów jest spadkobiercą idei Komendanta. Pierwszy był to zaczątek naszej armji, dziś w potężną siłę rosnącej.

Tradycja, istnienie i życie 1 pułku Legjonów związane jest z dniem 6-tym sierpnia. Od dnia tego w 1914 roku do dziś upływa lat osiemnaście.

Święto tegoroczne ma również inną datę. Oto w roku bieżącym upływa lat dziesięć, jak 1 p. p. Leg jest na stałym garnizonie w Wilnie.

Walki o Wilno zajmują w historji pułku poważną kartę zabarwioną wielkim sentymentem i ukochaniem Giedyminowego grodu.

To też z racji święta pułkowego wzmocnić się winna nić sympatji łącząca społeczeństwo wileńskie z 1 p. p. Leg.

Za bohaterstwo w boju odznaczony został pułk krzyżem Virtuti Militari. Dziś w czasie pokoju mieć powinien najwyższą sympatję społeczeństwa.

Święto tegoroczne obchodzone będzie w ramach pułku. Tem niemniej podamy sprawozdanie z uroczystości, aby podkreślić, iż nie stronimy od życia i codziennej żmudnej pracy naszego pułku jak również w chwilach radości dzielimy jego uczucia.

Program święta przewiduje: dn. 5 sierpnia (piątek) — zawody strzeleckie, akademję urządzoną przez Federację Obrońców Ojczyzny, capstrzyk oraz apel poległych. Złożone zostaną wieńce na grobach żołnierskich na Rossie i na cmentarzu wojskowym na Antokolu. Złożony również będzie wieniec na grobie ś. p. Biskupa Bandurskiego.

Apel poległych transmitowany będzie przez radjo.

Właściwe święto dnia 6 b. m. rozpocznie się nabożeństwem poczem nastąpi defilada, rozdanie nagród strzeleckich, sportowych i odznak pułkowych. Wspólny obiad zgromadzi brać żołnierską. Po obiedzie i wieczorem przewidziane są gry, zabawy i przedstawienia.

Życzyć należy, aby obchód uroczystości pułkowej wypadł jak najlepiej. Ze strony organizatorów widoczne jest maksimum wysiłków. Praca przygotowawcza w całej pełni. — Czekamy dnia 6-go sierpnia.

Tad. C.

Lombard, szkiełka i Kędziorek

WILNO. — Onegdaj do jubilera Isersa przy ulicy Zamkowej zgłosił się Aleksander Kędziorek (Sierakowskiego 20) i zaproponował mu nabycie brylantowej broszy, zastawionej w lombardzie miejskim za 250 zł., oszacowanej zaś przez taksatora lombardu na 500 zł. Isers zgodził się nabyć proponowaną rzecz i wraz z innym jubilerem oraz sprzedającym udał się do lombardu celem oglądnięcia broszki.

Po obejrzeniu jubilerzy przyszli do przekonania, że broszka wysadzana jest nie brylantami, jak powiedziano było w kwicie lombardowym, lecz zwykłemi, bez wartościowemi szkiełkami.

Kędziorek został zatrzymany. Podczas badania oświadczył on, że broszę zastawił w lombardzie jej właściciel j. Żemajtis, (Sołtaniska 15), który wręczył mu kwit, prosząc, by sprzedał zastawioną rzecz.

Zbadany Żemajtis oświadczył', że brosza była wysadzana brylantami. Posiada już ją od dłuższego czasu i wie na pewno, że były to brylanty. Zresztą potwierdził to taksator lombardu, który skąpo oszacował ją na 500 zł. Żemajtis przypuszcza, że drogocenne kamienie zostały wykradzione i zamiast nich wstawiono szkiełka. Policja prowadzi dochodzenie celem wyjaśnienia zagadkowej sprawy.

Skład Fortepianów, Pianin, Fisharmonji
K. Dąbrowska
(Firma istnieje od r. 1874)
Wilno, Niemiecka 8, m. 11

CHODZĘ PO MIEŚCIE...

1. BAŁAGAN Z NOWEMI JEZDNIAMI

Kwestja zastąpienia „kocich łbów" na ulicach wileńskich jezdnią nowoczesną, po iście wileńskiem, to znaczy — beznadziejnem wałkowaniu jej w ciągu lat dziesięciu, uwieńczona została wreszcie wyasfaltowaniem kawałku Mickiewiczowskiej przy Sądach. Wiekopomny ten w dziejach miasta fakt, który miał miejsce parę lat temu, jest jedynym jak dotychczas pozytywnym wynikiem nieskończonych gawęd, narad i pertraktacyj w tej materji. Zbudził on zresztą szczere zdumienie zacnych mieszczan wileńskich, którzy skłonni byli mniemać, że z jezdniami wogóle „nic nie było, nic nie będzie"!...

Latem roku ubiegłego, w związku z zapowiedzianem po długich targach Magistratu i wierzganiach dogorywającej „Spółdzielni" objęciem komunikacji autobusowej w Wilnie przez „Arbon", kwestja jezdni stała się znów aktualną ponieważ Szwajcarzy, nie chcąc rozbijać swych eleganckich maszyn na horendalnym bruku wileńskim, zażądali uporządkowania jezdni, wyznaczając na ten cel ze swej strony większe dotacje pieniężne.

Zaczęły się znów dysputy, gawędy, targi... Szereg fachowców na różnych posiedzeniach i na amach prasy wypowiedział się na temat rozmaitych rodzajów jezdni nowoczesnych, zreferował zalety i wady każdego systemu z osobna, wreszcie wypowiedział opinję swą co do tego, jaki rodzaj jezdni uważa dla Wilna za najodpowiedniejszy.

Po niedługim czasie dla każdego interesującego się tą sprawą, stało się jasnem, że jezdnie w Wilnie mogą być tylko asfaltowane, zaś na ulicach o gwałtowniejszym spadku (Pohulanka i Zarzeczna) z kostki bazaltowej, ponieważ na asfalcie, w porze zimowej, lub po deszczu, konie by się ślizgały na pochyłości, a koła samochodów mogłyby „buksować".

Mimo jednak, że sprawa stała się jak to mówią „jasną jak dzień", dyskusja na temat jezdni nie ustawała, robiąc się coraz to bardziej nudną i jałową..

Zainteresowani materjalnie miejscowi kupcy leśni wzmagali zamęt zachwalając kostkę drzewną, mimo, że ustalono iż jest to rodzaj jezdni niepraktyczny i kosztowny.

Bałagan z jezdniami trwa po dziś dzień. Sezon budowlany zbliża się ku końcowi. Opinja publiczna jest zdezorjentowana bowiem co parę tygodni ukazują się sprzeczne ze sobą komunikaty w prasie wymieniając coraz to inne terminy rozpoczęcia robót, coraz to inny materjał budowlany i kontragentów naszego Magistratu, coraz to nowe ulice, które w pierwszej linji zostaną uszczęśliwone...

Ostatnio zapowiedziano układanie klinkierów na ul. Zamkowej. Termin rozpoczęcia robót wyznaczono na 5 sierpnia. A no — zobaczymy! Skądinąd przypominamy sobie że „Arbon" poczynił w dniach ostatnich jakieś nowe, kuszące propozycje w sprawie asfaltowania ulic i Magistrat podobno do nich się przychyla, tedy niewiadomo jak będzie z temi klinkierami, może się sprawa cała znów odwlecze?!...

2. O SPOKÓJ DLA CHORYCH.

Jedna z czytelniczek naszego pisma, która przebywała ostatnio na kuracji w Szpitalu Żydowskim przy Zawalnej, uskarża się na dokuczające chorym hałasy uliczne, prosząc o poruszenie tej sprawy w dziale „przechadzek". Czynimy to tem chętniej, że sprawa istotnie żywotna i pilna!

Uskarża się tedy pani N.N. na to, że dolatują chorych we wspomnianym wyżej szpitalu zwykły hałas uliczny, ostatnio potęgują jeszcze kobiety, angażujące się co dnia do robót polnych, które na skwerku w pobliżu szpitala urządziły rodzaj „giełdy pracy", bardzo krzykliwej oczywista i nieznośnej dla chorych, chodziłoby więc o usunięcie stamtąd tyh kobiet.

Przy sposobności poruszamy raz jeszcze omawianą już niejednokrotnie na łamach prasy wileńskiej kwestję wyłożenia kostką drzewną odcinków jezdni przed szpitalami miejskiemi; jedyne to miejsca, gdzie kosztowna ta kostka może znaleźć w Wilnie słuszne zastosowanie!..

Któż nie zna tego piekielnego, wświdrowującego się pod czaszkę łoskotu, które wyczyniają okute żelazem koła wozów ciężarowych i furmanek chłopskich, dudniąc po „kocich łbach" ulic wileńskich?!

Nie słychać ani telefonu, ani radja, ba, nie słyszysz swego rozmówcy w tym samym co i ty pokoju; nie pomaga zamykanie okien ani nic wogóle: potworny łomot wszystko głuszy!...

Jeśli łoskot ten tak daje się we znaki nam — ludziom zdrowym, pomyślmy tylko co za katusze muszą przechodzić chorzy, osłabieni chorobą, podenerwowani przymusowym bezruchem i samotnością?!...

Więc powtarzamy — sprawa to pilna i czas już najwyższy ruszyć ją wreszcie z martwego punktu!

„Przechodzień".

Obchód „święta morza" w Wilnie

WILNO. Przy udziale zgórą tysiąca zebranych w sali miejskiej otworzył akademję poseł dr. Stefan Brokowski, który witając przedstawicieli władz, i przedstawiwsz y pokrótce cel akademji, zaproponował na przewodniczącego p. Edwarda Kopcia członka zarządu Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Powołany przez aklamację przewodniczący zaprosił na sekretarza dr. Adolfa Hirschberga, na asesorów: H. Antoniego Zachara, Karola Trentowskiego, Felicjana Rzecyckiego, Wilhelma Popławskiego, Karola Przejalińskiego i Kazimierza Antoniewicza.

Na estradzie ustawiły się poczty sztandarowe. Odczyt na temat „Polska a Pomorze" wygłosił poseł Stefan Brokowski, który przedstawił dzieje stosunku Pomorza do Polski, scharakteryzował odwiecznie polski charakter tej dzielnicy, której nie zdołała zdławić niemczyzna, na koniec zaś oświetlił znaczenie wybrzeża morskiego dla odrodzonego państwa polskiego. Poszczególne momenty przemówienia posła Brokowskiego w których deklarował uczucia obywateli polskich dla Pomorza i gotowość zasłonięcia go piersiami przed zakusami nieprzyjaciela były entuzjastycznie oklaskiwane. Skupieniu w pracy — zakończył poseł Brokowski — rozumiejąc, że w niej leży źródło potęgi państwowej i mocy rzucanej imperjalistom niemieckim, czyhającym na nasze ziemie, krótkie, lecz kategoryczne „precz".

Imieniem Związku Rezerwistów i b. Wojsk. przemawiał p. Wilhelm Popławski, poczem dr. Hirschberg odczytał rezolucje i depesze, przyjęte burzliwemi oklaskami przez zgromadzonych. W końcu przewodniczący p. Kopeć wzniósł okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Józefa Piłsudskiego, podjęty owacyjnie przez obecnych, poczem zamknął zgromadzenie. Akademja zakończyła się owacją na cześć Marszałka Piłsudskiego.

DEPESZA DO PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ IGNACEGO MOŚCICKIEGO

Zebrani na Akademji w Wilnie przesyłają Ci Panie Prezydencie wyrazy hołdu i oświadczają, że w bezpieczeństwie i rozwoju zachodnich ziem Rzeczypospolitej widzą niezbędny warunek państwowego bytu, którego obywatele Ziem Północno - Wschodnich bronić są gotowi nieszczędząc najwyższych ofiar.

DEPESZA DO PANA WOJEWODY POMORSKIEGO STEFANA KIRTIKLISA

Zebrani z okazji Święta Morza Polskiego na Akademji w sali miejskiej w Wilnie zasyłają na ręce Pana Wojewody dla całej ludności Pomorza i braci kaszubów pozdrowienia i wyrazy uznania za nieugiętą postawę wobec bezczelnych roszczeń niemieckich. Jedną odpowiedź mamy dla Niemców: od polskich wybrzeży i granic precz.

w Nowogródku

Wraz z całą Polską i Nowogródek obchodzi w niedzielę 3 lipca Dień „Święta Morza Polskiego", łącząc to święto z protestem manifestacyjnym przeciwko prowokacjom niemieckim. Uroczystości te odbyły się z inicjatywy Legjonu Młodych.

Punktem kulminacyjnym uroczystości był wiec na Rynku, w którym wzięły udział tłumy mieszkańców bez różnicy wyznań i narodowości.

Na Rynku przemawiali: Red. Jacek Rolicki, adw. M. Klajewski w imieniu ludności prawosławnej i p. Raczkowski w imieniu ludności żydowskiej.

Red. Rolicki wyjaśnił zebranym znaczenie „Święta Morza Polskiego" i omówił zamachowe zamiary Niemiec w stosunku do naszych granic zachodnich, odczytując w zakończeniu następującą rezolucję:

„Zebrani w dniu 31 lipca 1932 r. na Rynku — mieszkańcy nowogródka protestują przeciwko coraz częstszym zakusom niemieckim, dążącym do oderwania od Rzeczypospolitej Polskiej rdzenie polskich ziem zachodn., które dzięki sprawiedliwości dziejowej wróciły do swojej Macierzy.

Rezolucję tą przyjęto głośnemi oklaskami aprobaty, poczem udano się pod mieszkanie p. Wojewody, gdzie wyłoniona ze zgromadzonych delegacja, wręczyła rezolucję p. Wojewodzie z prośbą o zakomunikowanie jej rządowi. Podczas wręczania p. Wojewodzie rezolucji orkiestra odegrała hymn narodowy, a następnie „Nie damy ziemi skąd nasz ród".

Pan Boye daje słowa honoru

Prof. Kłos nadesłał nam oświadczenie swego przyjaciela i „sobutylnika" p. Boye. Nie uważając za stosowne drukować te oświadczenie w całości musimy podkreślić dwie zaiste fenomenalne okoliczności, które już w sposób ostateczny i decydujący przesądzają o tym co mamy myśleć o honorowości i prawdomówności osób, biorących udział w całej tej wstrętnej sprawie okradania trumien.

Oto nadesłane nam oświadczenie dr. Boye jest datowane 25 lipca. Podkreślamy 25 lipca, chociaż otrzymaliśmy je dziś dopiero. A więc w dniu 25 lipca p. Boye podpisuje swoim imieniem, nazwiskiem i tytułem doktorskim taki frazes:

„Oświadczam pod uroczystem słowem honoru, że... prof. Kłos nietylko nie darował, ale nawet nie pokazywał mi złotogłowa, ani jego strzępku, lecz jedynie opowiedział mi o szczegółach odkrycia krypty królewskiej i słowa swe ilustrował fotografjami".

W dwa dni później, bo w dniu 27 lipca p. Boye pisze w „Robotniku" tłumacząc się z całej *awantury.*

Czy od zetlałego i zbutwiałego złotogłowiu, zalanego wapnem, mogło się oderwać kilka niteczek, małych, złotych opiłków, tak nikomu na nic nie przydatnych, jak i śmiecie, które spadły z sufitu na korony gotyckie? Czy prof. Kłos mógł je podnieść z ziemi? Zdaje się, że mógł i to bez obrazy świętości narodowych...

Strzęp może być nicią, tak jak każda nić może być strzępem. Dość otworzyć „Słownik Lindego", aby się o tem przekonać. Zdawało mi się, że taką nić w swych rękach miałem, teraz jednak po sprostowaniu prof. Kłosa, mam wrażenie, że profesor zakpił sobie ze mnie, i że była to nić od podszewki jego starej kamizelki.

Trudno o bardziej *uroczyste* jeśli będziemy naśladowali styl p. Boye zaprzeczenie swego własnego „słowa honoru" danego dwa dni przedtem. Albo oświadczenie ze „słowem honoru" z dnia 25 lipca, albo artykuł z 27 lipca jest napisany po nowym jakimś „bruderszafcie". Bo jedno najwyraźniej i najkategoryczniej przeczy drugiemu. Dnia 25 lipca p. Boye twierdzi, że nic nie widział prócz fotografji, (jak tego się domyślał odrazu prof. Kłos) a w dniu 27 lipca twierdzi że widział nić, że myślał że to nić ze złotogłowiu;

Ponieważ policja kryminalna, z niewiadomych nam powodów dotychczas się całą tą sprawą nie zajęła, więc apelujemy przynajmniej do władz wojskowych, niech sprawdzą, czy dr. Boye nie jest przykrym przypadkiem jakimś oficerem rezerwy, a wtedy przypuszczamy, że pułk który ma wątpliwą przyjemność posiadania go w swoich spisach będzie chyba wiedział, co czynić z osobnikiem, który własne słowa honoru traktuje jak najwyraźniejsze kpiny Co do prof. Kłosa to sądzimy, że nasz U. S. B. nie wystawi chyba jego kandydatury na rektora, lecz przeciwnie zarekomenduje go innej jakiejś uczelni z najlepszej strony jego zalet towarzyskich i kolekcjonerskich.

FABRYKA i SKŁAD MEBLI
W. WILENKIN i S-ka
Spółka z ogr. odp.
Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny. Istnieje od 1843.
Jadalnie, sypialnie, salony, gabinety, łóżka niklowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła dębowe i t.p. Ceny znacznie zniżone.

Lidzka

— Otwarcie wszechświatowej panoramy w Lidzie. — Staraniem Związku Strzeleckiego otwarta została w dniu wczorajszym na tak zwanym placu rozrywkowym przy ul. 3-go Maja (stary park) wszechświatowa panorama. Zwiedzanie wystawy codziennie od rana. — Kierownikiem panoramy jest p. Siewruk.

— Uwadze Magistratu. — Na terenie Kolonji Urzędniczej posadzono szereg drzewek. Bardzo pięknie. Zapomniano jednak o jednem, a mianowicie, że drzewka są jeszcze młode i za laa pod muchem wiatru gną się do ziemi wskutek braku jakichkolwiek podpórek. Poco więc wysiłek z jeśli idzie na marne? Następnie, mimo zakazu, odbywa się tam również pasanie bydła, wobec czego drzewka są poobgryzane.

— Zawody piłkarskie. — W sobotę i w niedzielę ub. tyg. odbyły się dwa mecze piłkarskie pomiędzy PKS Lida i WKS- reprezentacja garnizonu Lida, zakończone wynikiem w pierwszym dniu 4:4, a w drugim 3:1 na korzyść WKS.

— Trzeba być skoczkiem, ażeby przejść ulicę 3-go Maja. obok posesji nr. 39. — Trzeba być doskonale wytrenowanym skoczkiem, ażeby idąc ulicą 3-go Maja po lewej stronie przejść obok posesji nr. 39 należącej do p. Dawida Liutowicza. Jest tam bowiem luka przejazdowa, a brzegi chodnika od powierzchni jej mają więcej niż pół metra wysokości i ścięte są na ostro. Niestety, nie wszyscy przechodnie są skoczkami, wobec czego niejeden odczuł na własnym nosie twardość ziemi. Należy bezwzględnie wysokość tej luki przejazdowej podnieść przez wybrukowanie, ewentualnie w inny sposób złagodzić ostre i wysokie brzegi chodnika. Strona tej ulicy jest ze względu na mieszczący się tam Sąd Okręgowy dość licznie uczęszczana.

Od Administracji

Sprawy ogłoszeń, prenumeraty oraz korespondencji z pow. lidzkiego i m. Lidy załatwia p. Józef Mikuła

Lida, ul. Narutowicza 1 m. 3.

grodzieńska

— NIEZASŁUŻONA ZEMSTA. — Za to, że brał udział w miejskiej komisji sanitarnej i zwrócił uwagę właściciela garbarni Sarnackiego na antysanitarny stan podwórza przed garbarnią, na którem wykopano otwartą jamę dla ścieku, brudnej wody z przetwórni skór, za to, że mu wyczytał kazanie o fetorze smrodliwym, napełniającym całe miasto, Sarnacki zemścił się srodze na ławniku miasta Skidla p. Glikfeldzie. Bojąc się osobiście zadzierać z korpulentnym ławnikiem, namówił swego sąsiada Ezra Koszewnika głuchoniemego do napaści na Glikfelda. Wynik: ciężkie uszkodzenie ciała ławnika, połamany okuty, sękaty kij Koszewnika—i naturalnie sprawa w sądzie grodzkim.

Okrwawionemu ławnikowi w miejscowym szpitalu zrobił opatrunek lekarz rejonowy dr. Feliks Stranc.

— 1 goal decyduje o pozostaniu Krafta w klasie „A" BPPN. — Dnia 29 lipca rb. na stadjonie OK III odbył się mecz piłki nożnej, — między drużynami Kraftu i Makabi w Białymstoku.

Ze względu na wysoką stawkę tego spotkania gra przez cały czas chaotyczna i zamknięta.

Po zmianie bramek, Kraft podprowadza do bramki Makabi i niespodziewanym strzałem w lewy róg zdobywa goala.

Na tem kończy się gra, a rozpoczyna się beznadziejna kopanina, czyli tak zwana gra na „czas".

Makabi dąży do wyrównania lecz murowanie bramki przez Kraft uniemożliwia im to.

Sędzia odgwizduje mecz zakończony wynikiem 1:0, na korzyść Kraftu.

Publiczności dużo. S. O.

— Mecz piłki wodnej — W niedzielę w basenie okręgowego ośrodka PW i WF rozegrany został mecz water-polo pomiędzy drużynami „Cresovii" a wojskowego klubu wioślarskiego. „Niemen" z wynikiem 2:1. na korzyść Cresovii.

Do przerwy „Cresovia" zdobyła 2 bramki, po przerwie jedną straciła.

— NIETYLKO NIEMEN... — Nietylko Niemen zbiera w tym roku ofiary z żyć ludzkich, mała i płytka Skidlanka znalazła również nieostrożną ofiarę w osobie piekarza Szmula Pawe lat 17, który kąpiąc się utonął trafiwszy zapewne w wir tej małej rzeczułki.

Topielec pochodził z Jezior i chwilowo zamieszkiwał w Skidlu.

DZIŚ w KINACH P. T. K.
TEL. 214. CENY ZNIŻONE.
seans. o g. 6, 8 i 10.15.

Dźwiękowiec
Kino „POLONJA"
Pocztowa 4.
Mary Pickford
i Douglas Fairbanks
w porywającej komedji p. t.
Poskromienie złośnicy
wstęp od 70 gr.

Dźwiękowiec
Kino „APOLLO"
Dominik. 26.
DZIŚ PREMJERA!
Pociąg samobójców
wstęp 60 groszy.

KINO „PALACE"
Orzeszk. 13.
Ilja Ruskaja i Macista
w filmie p. t
Współcześni Judyta i Holofernes
wstęp 40 gr.

słonimska

— Prezes Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie p. inż. Karol Żuchowicz z dniem 2-go sierpnia br. rozpoczął 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy. — Kierownictwo Dyrekcji w zastępstwie objął naczelnik wydziału p. inż. Mieczysław Nowicki.

— Mecze piłki nożnej. Powstała na terenie Słonima drużyna piłki nożnej „Sparta" (Pocztowe PW.) idzie szybko naprzód. Ostatnio rozegrany mecz „Sparta" „— WKS. Sonim" z wynikiem 1:1, stawia „Spartę" w rzędzie drużyn klasowym, mogących śmiało stawić czoło starym zespołom. Rozegrany z „Makabi" słonimską mecz, aczkolwiek nie zwycięski dla „Sparty", rokuje jej w najbliższym czasie zajęcie pierwszego miejsca wśród miejscowych drużyn footbalowych. „Makabi" słonimska, wskutek utraty formy, kwalifikuje się do zupełnej reorganizacji. Niesympatyczna i brutalna gra „makabistów" nie przynosi im splendoru.

— Okradzenie kościoła. Dnia 29 lipca br. zakonnica SS. Niepokalanek w Słonimie Wydrzanka Margerite zameldowała w miejscowym komisarjacie, że 2 dni temu został skradziony obrus z ołtarza w kościele przy klasztorze SS. Niepokalanek w Słonimie. Dochodzenie prowadzi komisarjat PP. w Słonimie.

— USZKODZENIE LINJI TELEFONICZNEJ. W nocy na 28 lipca br. na 150 km. szlaku kolejowego Słonim — Jeziornica, został obcięty i zabrany drut (odciągaczka) od słupa telefonicznego nr. 188, którym był umocowany tenże słup do szyny żelaznej, wkopanej w ziemię. O obcięcie i zabranie drutu podejrzany jest Józef Kaszojed, mieszkaniec wsi Hrynki gm. czemerskiej, który dopuścił się tego czynu na tle zemsty w stosunku do torowego, za niedozwolenie wypasania bydła w obrębie trasy kolejowej. Dochodzenie prowadzi posterunek PP. w Kościeniewie.

— CIĘŻKIE USZKODZENIE CIAŁA. Gajowy lasów majątku Isajewicze, Urustanow Michał, mieszkaniec gajówki Zakaplice gminy Derewieńskiej, w czasie pobytu w majątku Isajewicze, został pobity przez Hermana Romana, mieszkańca tegoż majątku za to, że wypędził z lasu córkę Hermana, zbierającą jagody. Urustanow doznał ciężkiego uszkodzenia ciała w postaci przebicia w dwóch miejscach głowy i zranienia lewego przedramienia. Dochodzenie prowadzi posterunek PP. w Derewnej.

— Pożar. Dnia 28 lipca br. we wsi Borowiki gm. żyrowickiej wskutek uderzenia pioruna spaliła się stodoła wartości 500 złotych na szkodę Supruna Marka, oraz w stodole spaliło się siano wartości 300 złotych, należące do Marji Kułak. Wypadku w ludziach nie było.

Racjonalnie Ulokowana Gotówka
w dobie kryzysu to wkład
W KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI POWIATU GRODZIEŃSKIEGO
Wysokie oprocentowanie—całkowite bezpieczeństwo — wypłaty na każde żądanie.

Maison de famille
avec leçons de français
14, place Carnot-Aix-Les-bains
au centre de la ville
à proximité de l'établissement thermal et des casinos en face les sources
cuisine bourgeoise
— confort moderne
ouvert de mai à octobre telephone: 7-74

Uwadze pp. wynajmujących letniska, pensjonaty, pokoje i t. p
Ogłoszenia do „SŁOWA"
i do innych pism bardzo tanio załatwia
Biuro Reklamowe
St. Grabowskiego
ul. Garbarska 1. tel. 82.

KINO DŹWIĘKOWE „ŚWIATOWID"
GRODNO, Brygidzka 2.
Początek seansów o g. 6, 8.15, 10.15
Wstęp od 45 gr.
BEBE DANIELS w świetnej komedji p. t.
Córka Zorry
olśniewa wdziękiem i temperamentem.

baranowicka

Święto Morza

W dniu 31 lipca, jak zresztą w całej Polsce, obchodzono Święto Morza.

Już od rana ludność spontanicznie, bez nakazu, udekorowała domy chorągwiami państwowemi.

Święto rozpoczęło nabożeństwami we wszystkich świątyniach.

Przed godziną 11-tą w kościele parafjalnym zaczęły się zbierać organizacje społeczne, przedstawiciele wojska i władz samorządowych, a także Federacja. O godz. 11-tej ks. Karpowicz odprawił sumę, wygłaszając kazanie na temat „Dnia".

Po sumie zorganizował się pochód do Grobu Nieznanego Żołnierza. Na czele kroczyły orkiestry i organizacje ze sztandarami.

Przed pomnikiem zgrupowało się kilka tysięcy osób.

Wiec zagaił vice-prezes Ligi Morskiej i Rzecznej p. Ryszkowski, poczem przemawiali pp: Jarmólski, Kowalski, mec. Kerzner i przedstawiciel akademików.

Wszyscy mówcy dobitnie podkreślili znaczenie morza i dobitnie stwierdzili, że wydrzeć go sobie nie damy. Szczególnie znamienną była w tym kierunku mowa p. mec. Kerznera, który w imieniu ludności żydowskiej przyrzekł pójść do ostatniej kropli krwi bronić całości granic państwa. Nic też dziwnego, że po przemówieniach, na wniosek p. Głąbika jednogłośnie przyjęto następującą rezolucję:

Zebrani w dniu 31 lipca 1932 r. przed Grobem Nieznanego Żołnierza mieszkańcy miasta i powiatu Baranowickiego, protestują stanowczo przeciwko wszelkim czelnym i wrogim zakusom niemieckim na całość naszych granic, dążącym do odebrania nam naszych odwiecznie polskich ziem na zachodzie i ślubują, że jako strażnicy kresów wschodnich, w razie potrzeby staną na każdy zew Rzeczypospolitej, jako karni i ofiarni Jej żołnierze, ramię przy ramieniu na placówkach zachodu w obronie całości naszej Ojczyzny.

Śląc pozdrowienia miljonowej Rzeszy Polaków, odciętych od Macierzy a dotychczas zostających w niewoli niemieckiej, życzymy im otuchy i wytrwania, z wiarą, iż zły los ich wkrótce się odmieni, sprawiedliwością dziejową kierowany.

Każdego, kto wyciągnie rękę choćby po skrawek naszej ziemi Polskiej, bezwzględnie —zlamiemy!!!... następują podpisy)

Następnie wszyscy zebrani udali się pod Starostwo, gdzie wyłoniona delegacja wręczyła p. staroście rezolucję.

Pan starosta Neugebauer z balkonu przemówił do zebranego społeczeństwa i między innemi powiedział: „Rozumiem Wasze obawy, ale jednocześnie chcę Was uspokoić, że dopokąd mamy silny rząd, który Wy popieracie, czego dowodem są ostatnie wybory, mamy silną armję, możemy być spokojni o całość Rzeczypospolitej".

Po przemówieniu p. starosty odśpiewano Rotę i ludność rozeszła się do domów, pokrzepiona na duchu słowami przedstawiciela Rządu.

— **Nowy dowódca 9 DAK'u.** Na miejsce pułk. Szalewicza, który został przeniesiony do Zamościa na dowódcę 96 AK., mianowany został ppłk. Fiszer, który już przybył i objął dywizjon.

—. BUDOWA DOMU LUDOWEGO. — Koło Młodzieży Wiejskiej w Kol. Horodyskiej wystąpiło z inicjatywą budowy domu ludowego, w tym celu zwróciło się do Okręgowego Urzędu Ziemskiego z prośbą o sprzedanie śpichrza, znajdującego się w os. Szczerbinowo, na co Urząd Ziemski wyraził zgodę, oprócz tego delegacja Koła zwróciła się do hr. Jarosława Potockiego w Krzywoszynie, który na przeprowadzenie remontu zaofiarował 10 m sześć. budulca.

— AWANTURA W RESTAURACJI. Ronek Jakób Szosowa 18, w stanie nietrzeźwym wszedł do restauracji Julji Szubemszowej przy ul. Piłsudskiego i bez przyczyny począł się awanturować, rozbił bufet i począł grozić rewolwerem, chcąc strzelać do właścicielki restauracji, jednak został rozbrojony przez Poźniaka Adama Sosnowa 42. Zawezwany posterunkowy odebrał rewolwer, zaś obydwóch podchmielonych doprowadził do komisarjatu.

Od dnia 2-go do 20-go sierpnia
SPRZEDAŻ POSEZONOWA
najmodniejszych materjałów na męskie ubrania, wełny i jedwabi na suknie
po cenach okazyjnych.
Polecamy w wielkim wyborze firanki z metra od 57 gr.
Konsygnacyjny Dom Towarowy fabryk włókienniczych
Z. KAZASKI
Wilno, Wielka 36

RABKA Zdrojowisko dla DZIECI i dorosłych
SOLANKI JODO-BROMOWE, BOROWINA, INHALACJE, HYDROPATJA.
Ceny bardzo umiarkowane.
Wszelkich informacyj udziela KOMISJA ZDROJOWA w RABCE

GABINET
Racjonalnej kosmetyki leczniczej
Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.
URODĘ
kobiecą kosnerwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona" według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież. Indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.
Codziennie od g. 10—8.
W. Z. P.

nowość sensacyjna!!!
W przeciągu 48 godzin stajesz się niepalącym za pomocą naszego wiecznego inhalatora „SANTA" w formie papierosa. Skutek zapewniony.
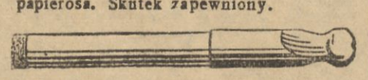
(prawnie zastrzeżony)
„SANTA" chroni od wszelkich chorób, przedłuża życie, daje gwarancję spędzenia długich zadowolonych lat, daje zadowolenie moralne i fizyczne, krzepi nadwątlone zdrowie.
SANTA jest wykonany estetycznie i służyć może dużo lat.
Dla zaprowadzenia, oddajemy 1000 szt. po cenie reklamowej 2 zł. za sztukę.
Wysyłamy za pobraniem pocztowem wraz z broszurą i sposobem użycia.
Dom Wysyłk. „LUPKA", skrz. poczt. 556 oddz 120

Bajki Polityczne

Aleksandra Zasztowta

Świeżo ukazały się w druku.

Do nabycia: w księg. Gebethnera i Wolfa i in.

Ofiary

Bezimiennie: Komitetowi Chleb Dzieciom 1. 5.

Żłobek im Marji zł. 5.

Uczynione przez właściciela domu Nr. 18 przy ulicy Mała Pohulanka ustępstwo na czynszu dzierżawnym za mieszkanie w wysokości 6 zł. 67 gr. ofiaruje się na rzecz najbiedniejszych.

Radjo wileńskie

WTOREK 2 SIERPNIA 1932 R.

11,58 Sygnał czasu, 15,10 Progr. dzienny. 15.15 Utwory Czajkowskiego (płyty). 15.30— Kom. meteor. 15.40 Utwory klasyczne (płyty) 16.40 Kajakiem z wody na wodę — odcz. wygłosi J. Włodarkiewicz, 17.00 Koncert, 18.00— „Z naszego wybrzeża" odczł. wygł. Janowski 18,20 Muz. tan. 19.15 Przegląd litewski. 19,30 Progr. na środę 19.35 Pras. dziennik radjowy. 19.45 „Z dziejów igrzysk olimpijskich" pogł wygł. J. Wewon. 20,00 Koncert. 21,00 Rola krytyków — felj. wygł. W Rogowicz. 21,.15 D. c. koncertu, 21,50 Kom. 22.00 Muz. tan.— 22;40 Wiad. sport. 20,50 Muz. tan.

Podaje się do wiadomości, że w majątku Landwarowie sprzedają się
działki letniskowe
położone w miejscowości terenowo urozmaiconej pomiędzy stacją kolejową i jeziorem z przeznaczoną dla ogólnego użytku publiczności plażą z piaszczystym dogodnym dla kąpieli brzegiem.
Wiadomości udziela administracja majątku
Landwarów
i
Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna
WILNO, MICKIEWICZA 4.

Drzewo opałowe, brzozowe, sosnowe i olszowe, oraz węgiel górnośląski
POLECA
SKŁAD DRZEWA
Michała hr. Tyszkiewicza
w Wilnie, ul. Tartaki 28, tel. 751.
Dostarcza również dla urzędów i instytucji.
Dla P. P. Urzędników na raty.

Lekarze

DOKTOR Zeldowicz
chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych, od 9—do 1, 5—8 wiecz.

DOKTÓR ZELDOWICZOWA
KOBIECE, WENERYCZNE NARZĄDÓW MOCZOWYCH
od 12—2 i od 4—6 ul. Mickiewicza 24. tel 277.

DOKTOR Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Wielka 21, tel. 921, od 9—1 i 3—7 w niedzielę 9—1.
W. Z. P. 23.

Letniska

Letniska
w odległości 20 klm od Wilna, w majątku nad jeziorem są do wynajęcia pokoje letniskowe z całkowitem utrzymaniem, w cenie 3 zł. od osoby. Chocimska 18 m. 1, od 5 do 6 w.

Letnisko pensjonat
rzeka, las sosnowy, — poczta i mają ek. Daniuszew stacja Smorgonie, Kiersnowska.

POSZUKUJĄ PRACY

Poszukuję posady ochmistrzyni. Mam doświadczenie, świadectwa, zna m się dobrze na kuchni. Trocka 11 m. 25

Poszukuję posadę ekspedjentki, bony lub gospodyni Nowy Swiat, Nowo Oszmiańska 4. m.2

Student Politechniki Warszawskiej przygotownje na wydz. mechaniczny i elektryczny (prawa Nowoświecki 1—6).

Młoda nauczycielka
wyjedzie na lato za b. skromnem wynagrodzeniem do dziecka od 7—10 lat. Świadectwo b. dobre, Wielka 27—3, od 11—1 godz.

Nauczycielka gimnazjum języków niemieckiego i francuskiego przyjmie lekcje w szkole średniej prywatnej. Wiadomości Dąbrowskiego 12 m. 3, od 17 do 20-tej.

Kaucję złożę,
poszukuję pracy w biurze, sklepie, inkasenta lub innej. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „kaucja"

Student matematyki wyjedzie do majątku na kondycję na sierpień za utrzymanie. Łaskawe oferty w Adm. „Słowa" pod „A. B

Paryżanka
uniwersyteckiem wykształceniem poszukuje lekcyj francuskiego od 12 do 2 pp., Skopówka 6 m. 24.

Stolarz meblowy— znający dobrze swój fach prosi o udzielenie mu pracy. Przyjmie również zamówienia. Wykonanie solidne. — Babkin Antoni, Smoleńska, 13

Lekcje języków obcych: niemieckiego, francuskiego, włoskiego oraz języków klasycznych, łaciny i greckiego udzielają oraz przygotowują do matury i egzaminów w zakr. szkół średnich rutynowani korep. b. profesor gimnazjalny i absolwent U. S. B. Zgłoszenia do Redakcji „Słowa" pod język obce.

Studentka poszukuje bezpłatnej praktyki farmaceutycznej, albo kondycji do dzieci za utrzymanie. Zgłoszenia ul. Zamkowa 24—3.

Francuskiego, konwersacji (specjalność wymowa, literatura) po powrocie z Paryża udziela dyplomowana nauczycielka W. Stefańska 23 m. 9.

Bona z szyciem poszukuje posady do starszych dzieci. Może wyjechać. Ma świadectwa. Wielka 27—3, od 11—1 g.

Ślusarz - mechanik pozostający bez pracy przyjmie posadę u skromnych warunkach — Pracowity, solidny, uczciwy. Dobry robotnik. Tokarska 6 m. 6. Zaulewicz Władysław

Cieśla, wykwalifikowany, z poleceniami podejmie się pracy w swojej specjalności, tanio. Robotę wykona solidnie. Tartaki 27 — Rajchinbach Józef.

Kucharka, uczciwa pracowita przyjmie posadę, — wymaganie skromne. Pietkiewicz, Michalina. Sołjaniki 7.

Stolarz podejmujący się każdej roboty — znający gruntownie swój fach, trzeźwy, — uczciwy, prosi o jakiekolwiek zajęcie. Lwowska 30 m. 3. Zarakowski Rajmund.

Czeladnik szewcki, dobry fachowiec, ze skromnemi wymaganiami szuka zajęcia od zaraz, solidny, nie pije. Żórawia 6 m. 3— Aleksandrowicz Kazimierz

Tokarz, gruntownie obeznany ze swym zawodem, zdolny fachowiec. — poszukuje pracy. Konowski Jan. Bystrzycka 11.

Cukiernik. Znający dobrze swój fach pracowity. Przyjmie posadę — za skromne wynagrodzenie. Tummel Ernest. Pańska 7.

Polecana
przez Tow. św. Wincentego rodzina, składająca się z matki suchotnicy, ojca bezrobotnego i trojga wątłych i głodnych dzieci prosi o pomoc w odzieży lub groszach. Ofiary dla rodziny B., — przyjmuje Administracja „Słowa".

Kucharka
czyli służąca do wszystkiego z dobrem gotowaniem poszukuje posady, zgadza się na wyjazd, posiada świadectwa Adres Tatarska 16—7. 3

Służąca spokojna,— lubiąca dzieci poszukuje pracy. Może wyjechać na wieś. — Awsiukiewicz Emilja Zaułek Betlejemski 8.

Właściciel kamienic prosi o posadę dozorcy były nauczyciel (z rodziną, żonaty)—Skrajnia nędza. Chętnie, sumiennie i gorliwie spełni swe czynności. Adres w redakcji lub Zarzecze 15-12. —o

Reperuje zamki dorabia klucze, tanio, solidnie szybko wykwalifikowany ślusarz Bruzga Stanisław Saraceńska 14 m. 12.

Poszukuję
posady ekspedjentki bony lub gospodyni. Nowy Świat, Nowo-Oszmiańska 4 m. 2.

B. FARDJOHN 36

Tajemnica Keithpool—Square

ROZDZIAŁ XLI

PODEJRZENIA POLICJANTA APLBY

Dick Remington, człowiek o charakterze pogodnym i wesołym, nawet lekkomyślnym, zmienił się bardzo, w ciągu tych dni. Zmienił się też, z innych powodów, policjant Aplby. Ogłoszenie o nagrodzie, obudziło w nim dawno drzemiące marzenia, rozpaliły wyobraźnię i chciwość. Gdyby mu się udało dostać choć jedną z ogłoszonych nagród, miałby byt zapewniony. Nie mówiąc już o awansie służbowym! Wzburzony temi marzeniami i możliwościami, Aplby stał się ponury, zamyślony i podejrzliwy.

Zestawiając w myśli rozmaite wypadki, spotkania i urywki zdań, które zachowały się w jego pamięci, przyszedł do przekonania, że mordercą Samuela Boyde nie mógł być nikt inny, jak Dick Remington. Mniej ważnem wydało mu się rozstrzygnięcie zagadnienia, czy działał on sam, czy wspólnie z Reginaldem Boyde.

Lambert kieruje poszukiwaniami! Jest to sławny detektyw, który rozwikłał już niejedną zbrodnię. Ale teraz policjant Aplby da mu nauczkę! Była to myśl nader kusząca, doprowadzała ona biedaka do stanu, graniczącego z obłędem.

Dick spotkał policjanta na jego stanowisku na Placu Umarłych, przywitał się z nim uprzejmie, policjant odpowiedział:

— Dobry wieczór.

Ale ton jego powitania był inny, niż dotąd. Dick zauważył to, ale nie przypisywał większego znaczenia. Im wolniej pracuje myśl człowieka, tem jest on bardziej uparty i trudniej daje się przekonać. Aplby patrzał teraz nowemi oczyma na cały świat. Dick zauważył zmianę, jaka w nim zaszła, a Aplby uwierzył, że Dick jest zmieniony, bo tak musiało być zgodnie z jego podejrzeniami.

„On czuje, że ja go podejrzewam, — mówił do siebie. — Chłop boi się mnie i unika! Dlaczego? Bo sumienie ma nieczyste i dlatego się boi! Ot, masz dowód niezbity!"

W ciągu nocy nie widział Dicka i był tem bardzo zaniepokojony. Rano przeczytał, wywieszoną na drzwiach domu Boyde'a kartkę:

„Ryszard Remington wyjechał na krótki czas z miasta. Listy adresowane do niego, uprzejmie prosi kierować do inspektora Robsona.

„Zwiał! — mruknął policjant. — Pojechał sprzedać klejnoty! Dobrze, będziemy pilnować Keithpool-square. Może zapomniał czegoś i wróci jeszcze. No, wtedy już mi się nie wymknie!"

Im dłużej Aplby rozmyślał, tem bardziej był przekonany, że głównym mordercą był Dick Remington. Postanowił więc aresztować go przy pierwszej sposobności i postawić w stan oskarżenia, jako mordercę.

ROZDZIAŁ XLII. — DZIENNIK DAWIDA LAMBERTA. CZWARTEK, 14 marca

Reginald przyjął konieczność uwięzienia spokojnie.

Jeśli sprawy pójdą tak dalej, jakbym chciał, to areszt ten będzie jednym z najzręczniejszych posunięć, jakie uczyniłem w mojem życiu. Dlaczego? Ależ bo Reginald Boyde nie brał większego udziału w zbrodni, niż ja sam!

Dlaczego więc aresztowałem go?

Bo gdybym go nie aresztował, nie miałbym powodu do przesłuchania po raz drugi dra Paya. Mam nadzieję, że potem będę mógł zaimponować i zadziwić mojego nerwowego przyjaciela, Józefa Pitou. Siedzi sobie w Medjolanie i depeszuje: „Żałuję, ale przyjechać nie mogę do Londynu". Niech sobie żałuje, zato ja się cieszę! Ja jego tu nie potrzebuję! Siedź sobie w Medjolanie, koteczku! Obejdziemy się bez ciebie! „Co wspólnego być może pomiędzy morderstwem przy Keithpool-sq. a Louis Lorentzem?" — mógłby kto zapytać. A w tem właśnie tkwi tajemnica. Wyciągnijmy na światło dzienne Louis Lorentza, a wtedy co zostanie z doktora Paya?

Dick Remington ma swój własny plan. Ciekawa rzecz, co też on myśli robić? Myślę, że jednak nie wyprzedzi mnie. On nie może wiedzieć tego wszystkiego, co ja wiem.

Jutro zobaczymy, czy da się posunąć sprawę Louis Lorentza? Swego czasu podawano w gazetach jego rysopis, ale jakże znaleźć teraz te numery? A poza tem, mamy w archiwum raport, że znaleziono go w Galicji w lesie, z przestrzelonem sercem. W Galicji był sądzony i skazany na śmierć, ale zdołał uciec. Pewnie przekupił stróża. Nie znaleziono śladu zaginionej biżuterji. Kochany Pitou obiecał przysłać fotografje i rozmaite pożyteczne informacje.

Najzabawniejsze jest to, że ja nie widziałem doktora Paya. Nie byłem w sądzie podczas jego zeznań. To było zręczne posunięcie z jego strony. Brakuje teraz tylko młotka, aby zabić trumnę Reginalda: gwoździ dostarczył doktór Pay.

Piątek 15-go maja.

Ciężki dzień. Trzeba zapisać, żeby nie poplątać. Systematyczność przedewszystkiem.

Przedewszystkiem rano: list z poczty — od Pitou. Dałem żonie z prośbą o przetłómaczenie, ale ona pokiwała głową i oddała mi. „Co się stało? Przecież zawsze tłómaczyłaś mi jego listy?" — „Bo były pisane po francusku, a ten po włosku".

Po jakiego djabło Józef Pitou zaczął pisywać do mnie po włosku? Czy nie wystarcza mu już jego rodzinny francuski? Zadepeszowałem z prośbą o francuski tekst tego samego listu. Ale już 11-ta w nocy, a odpowiedzi niema! I to nazywa się człowiek pracy, Pitou? Gdzież są fotografje, które obiecywałeś?

Reginald Boyde prosił o obronę najlepszego adwokata — Pallareta. Dziś poraz pierwszy wystąpił w sądzie policyjnym. Sprawę odłożono na tydzień. Przynajmniej mam teraz odpoczynek.

W sądzie nie było Dicka Remingtona! Zdziwiony, pośpieszyłem prosto z sądu, na Keithpool-sq. Znalazłem tam drugą niespodziankę: kartka na drzwiach z zawiadomieniem, że Dick Remington wyjechał z miasta.

Co to znaczy?

Wieczorem, po drodze do doktora Paya, spotkałem policjanta Aplby. Kiedy widzę, że ktoś rozmyśla nad czemś, co mogłoby mi się przydać, staram się rozwiązać mu język. Postanowiłem więc wdać się w dłuższą rozmowę z Aplby. Dziecko by zrozumiało, o czem on myśli, odrazu po dwóch pierwszych zdaniach. Sam zapytał mnie, czy nie wiem, gdzie może być Ryszard Remington. „Pewnie w domu przy Keithpool-ęq." — odpowiedziałem mu. — „Niema go tam" — oznajmił policjant, z taką miną, jakby rzucił na stół główny atut i zebrał pieniądze. — „Na drzwiach wisi kartka z zawiadomieniem, że wyjechał". — „No, jeżeli go tam niema, znajdzie go pan u Robsonów" — „Pan myśli?" — uśmiechnął się drwiąco głupiec. — „Byłem tam, ale i oni nie wiedzą, gdzie on przepadł". — „Dziwne" — zauważyłem. — „Cóż pan o tem myśli?" — „A co pan myśli, panie Lambert?" Pomyślałem: powiedziałem, że nie mam swego zdania. „Ale pan ma pewne podejrzenia, proszę się niemi ze mną podzielić!"

Odrazu wypalił, że Remington, jego zdaniem uciekł.

„A dlaczegóż miałby uciekać? Czy zrobił co złego?" udawałem dalej naiwnego. — „A to już moja tajemnica"— odpowiedział uroczyście!

Odszedłem, śmiejąc się cicho. Głuptas, chce znaleźć mordercę Samuela Boyde, by dosta nagrodę.

A Dicka Remingtona uważa za mordercę! Zabawny! (D.C.N.)

Wydawca: Stanisław Mackiewicz. Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2. Redaktor w z.: Witold Tatarzyński.